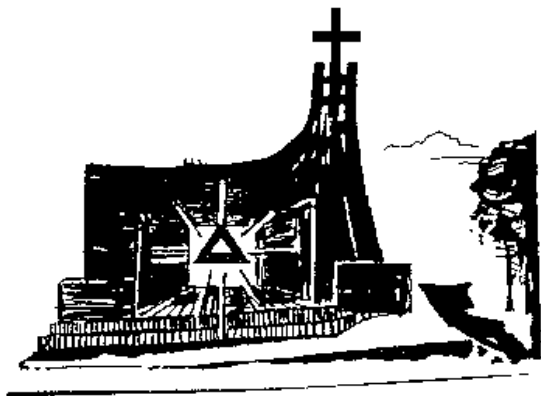




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 5

Bydgoszcz-Fordon, maj 2000

Rok VII (72)

*Do Twej dążym kaplicy,
Co z brzegu czeka nas,
Wśród wichrów nawałnicy,
W pochmurny, słotny czas.*

*Byśmy tam wciąż dążyli
I nigdy nie zblądzili
Maryjo, Maryjo,
o Maryjo świeć.*



Głównym tematem tego wydania jest słowo Matka. Moim zdaniem oryginalnie zostało to pokazane w tekście „Podaj rękę”. Inne teksty są równie ciekawe. Niespodzianką może być wiersz 19-letniego Karola Wojtyły napisany po śmierci matki w 1939 roku.

Jest tekst poświęcony zmarłemu niedawno ks. Antoniemu Strycharzowi, m.in. redaktorowi prasy parafialnej. Cotygodniowa służba słowa, którą pełnił w piśmie parafialnym „Dla rodziny” w parafii pw. św. Wincentego a' Paulo w Bydgoszczy może być pięknym przykładem pracy dla innych, zaś testament Jego życia (jak mi się wydaje) ujmuje ostatni tekst jaki napisał pt. „Moja litania do Miłosierdzia Bożego”.

Wspominając własne przeżycie wydarzeń na Lednicy w latach 1998 i 1999, chciałbym zaprosić i zachęcić do wyjazdu wszystkich (bez względu na wiek) na tegoroczne tam spotkanie, które jak wszystkie dotąd będzie pełne symboli i darów. Niech tą zachętą będzie garść tekstów bieżących i wspomnieniowych.

Na zakończenie chciałbym powrócić do symboliki Dni Triduum Paschalnego, Wigilii Paschalnej i Niedzieli Zmartwychwstania. Staraniem wielu osób staliśmy się po raz kolejny jako parafianie świadkami zaproszenia - poprzez dekoracje wielkopostno-wielkanocne - do refleksji. „Ciemnica” ukazana jako brzeg morza z wyrzuconą nań łodzią świadczyła o zagubieniu, braku kierunku w życiu. Niewola, niewiedza, zła wola ... Kształt Grobu Pańskiego był jednak odpowiedzią. To Chrystus jest Drogowskazem, Latarnią pokazującą cel i kierunek. Możliwość szczególnego zadumania się nad życiem i śmiercią dawały rozmiary grobu. Można było wejść i w Wielką Sobotę zobaczyć umęczone ciało - to normalny widok w grobie. Ale już następnego dnia nie było w nim nic. Co więc stało się w nocy? Była to Wielka Noc.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa *miesiąca*: z Ludwikiem Ernestem ze 117 DH „Młody Bór” (str. 3)

Maryja w liturgii kościołów chrześcijańskich (1) „Na przestrzeni wieków” (str. 6)

Antoni Strycharz: „Moja litania do Miłosierdzia Bożego” (str. 8)

Łańcuch pojednanych serc - finał (str. 14)

Listy do redakcji str. (17)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Kalendarium Roku Jubileuszowego - cd.

Po Festynie Maryjnym

bł Michał Kozal - Szkic do portretu

Na 1 str. okładki - fragment obrazu z nowej Bazyliki w Licheniu autorstwa Jana Molgi, fot. Mietek

DBAĆ O TĘ ROŚLINKĘ ...

Witaj!

Zauważyłeś już zapewne, że się pięknie zielono zrobiło i że wszystko „na wariata” rośnie, kwitnie, śpiewa, napełnia się słońcem. No i mam małą, cichutką nadzieję, że i Ty jesteś taki wiosenny. Że i Ty jesteś pełen nadziei na nowe, piękne, że jakoś Tobie u ramion skrzydła rosną. Wiem, że chciałbyś wiele w sobie i w swoim życiu zmienić. To dobrze. Tylko, że Ty pewnie chciałbyś wszystko od razu, teraz i zaraz, szybciutko, bez czekania. Niecierpliwie czekasz na owoce swoich czynów, przestępujesz z nogi na nogę, wyglądasz przez okno i nasłuchujesz kroków pod drzwiami. A tu trzeba cichutko poczekać. Wiesz -



wszystko rośnie powoli. Zobacz jak rosną rośliny - teraz jest wiosna to możesz sobie popatrzeć - zanim wydadzą owoc mija trochę czasu. Rośliny powoli kiełkują, zielonią się, kwitną, potem owocują. Nie ma tak od razu! I taka właśnie jest miłość. Powolutku. A jak się nie spieszysz, to jest szansa, że zrobisz mniej błędów, że znajdziesz czas dla siebie i dla tych, których kochasz. A to jest ogromnie ważne. Wiesz - „co nagle to po diable”. Pan Bóg jest Ojcem cierpliwości. Chciałbym, abyś takiej miłości się nauczył - miłości cierpliwej, miłości matczynej - utwórz w sobie taki kształt miłości. Gdyby Mama chciała, by jej dziecko dorosło zaraz po urodzeniu, może byłoby to wygodne, ale pozbawiłaby go najpiękniejszych chwil bycia dzieckiem, słodkich całusów na dobranoc, szeptanych bajek, lizaków i lodów jedzonych umorusaną buzią. Pozbawiłaby go radości uczenia się wspinania po wielkich schodach, dotyka-

nia ciepłego futerka kociaka i zdziwienia jakie towarzyszy odkryciu, że świat jest większy niż pokój, podwórko, łąka, las ... więc miłość Mamy musi być cierpliwa. Codziennie nie spodziewa się cudu, ale codziennie sama staje się cudem. Tak mało mówi się o pięknie cierpliwej miłości, o pięknie miłości matczynej, która zapomina o sobie, a pamięta o dziecku, która nie boi się uczyć jak być doskonalszą, jeszcze piękniejszą i cierpliwszą. Mówię to dziś Tobie. Żebyś pamiętał, że ten kształt, kształt miłości cierpliwej, musisz w sobie odkryć, niezależnie ile masz lat i kim jesteś. Hm to znaczy nie musisz, ale byłoby dobrze, gdybyś zechciał tak żyć. Byłoby pięknie. Wtedy dopiero docenisz wartość owocu, gdy nauczysz się na niego czekać, gdy nauczysz się dbać o tę roślinkę, gdy będziesz nad nią czuwał. Pewnie, że możesz wszystko dostać w życiu szybko - jak w Supermarkecie. Pewnie, że tak jest wygodnie, ale ... no właśnie - niewiele w tym Twojej cierpliwości i miłości, starania, czasu, oczekiwania. A miłość domaga się oczekiwania. Tak trzeba, gdyż nie jest towarem z półki. Nie zdobywa się jej jednym telefonem albo za naciśnięciem guzika. Miłość, dlatego, że jest piękna, musi być zdobyta z trudem, bo tylko wtedy szanujesz ją i naprawdę umiesz się nią cieszyć. I tego Ci życzę całym moim anielskim sercem. Serce, które niejeden raz wystawiasz na próbę cierpliwości. Ale wiedz, że kiedy już nie mam sił i chce mi się płakać, to przybiegam do Mamy - do Maryi - Ona jest wzorem cierpliwości i przy Niej uczę się milczenia i zaufania, wiary i nadziei, a przede wszystkim miłości cierpliwej. I Ty do Niej biegnij, gdy pojawi się w Twoim sercu pokusa, by miłość „załatwić” jednym gestem, słowem, gdy po prostu nie starczy Ci sił i zaufania na cierpliwe czekanie. Jestem z Tobą. Pamiętaj. Nic złego stać Ci się nie może, bo dłoń nad Tobą i nade mną trzyma nasz Ojciec, a On miłuje nas najpiękniej. No i zawsze, jeśli tylko zechcesz, możesz skryć się pod płaszczem Mamy.

No, mój kochany - koniec tego pisanie. Teraz trzeba brać się do roboty! Trzymaj się Pana Boga. Cześć.

Twój ANIOŁ M

*Moje sroduszek już dawno bije
Dziękuję ci mamo za to, że żyję
Moje sroduszek już dawno bije
Dziękuję ci tato za to, że żyję.*

Z piosenki „Ja jestem” w wykonaniu zespołu „Arka Nowego”, wybrała Aga

ŻEBY WRESZCIE ...

z harcmistrzem Ludwikiem Ernestem rozmawiają Zosia i Mietek

W Niedzielę Palmową harcerze ze 117 drużyny harcerskiej "Młody Bór" rezydującej przy Zespole Szkół Nr 5 w Bydgoszczy, przy ul. Berlinga nr 15 wspomagali akcję Caritasu pn "Chleb św. Antoniego", z przeznaczeniem m.in. na wielkanocne śniadanie dla ubogich organizowane przez "Betlejem" przy ul. Drukarskiej. Betlejem działa pod patronatem Bydgoskiego Oddziału Caritasu Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Czy ktoś was o to prosił?

Ksiądz dyrektor Dariusz Macioszek wystąpił do nas z propozycją wzięcia udziału w akcji, a że harcerze robią to w miarę dobrze i rzetelnie to przy okazji chcemy pokazać, że harcerstwo na Fordonie jeszcze istnieje. Zaangażowana w tę akcję jest cała drużyna, czyli około trzydziestu osób pod kierunkiem drużynowego Ludwika Ernesta pseudonim "Żuraw Stary", druha podharcymistrza Stasia Jankowskiego i druha przewodnika Bogusława miano "Puchacz". To jest taka harcerska rodzina, która nie tylko się bawi, ale i służy. Taka jest nasza idea harcerska.

Jaki jest Wasz stosunek do tej akcji?

Uważam, że obowiązkiem harcerza i młodego człowieka jest pomagać bliźniemu, pomagać człowiekowi w potrzebie. Nie jestem jednak zwolennikiem takich akcji, sądzę bowiem, że lepiej dać wędkę niż gotową rybę. Można robić to inaczej. Nie wiem czy to jest dobry sposób, bo przyzwyczajają ludzi do bierności.

Czy nie jest to pobudzanie świadomości społecznej, bo jednak akcję tworzą ludzie?

Uważam, że to jest bardzo dobra akcja na pobudzenie sumienia, a może za tę złotóweczkę można uspokoić swoje sumienie? Ta akcja jest również pouczająca dla młodzieży, bo uczy ją odpowiedzialności za kogoś.

Jak drużyna działa na terenie Fordonu i na terenie Chorągwi Bydgoskiej?

Nasza Drużyna jest najstarszą Drużyną Fodrońską, istniejemy już jedenaście lat, na początku przy Szkole Nr 44, a teraz przy Zespole Szkół Nr 5. Uważam, że ruch harcerski jest potrzebny na każdym osiedlu, w każdej szkole. Różnie z tym w tej chwili bywa, gdyż jak sami dobrze wiemy, harcerstwo staje się organizacją mniej popularną z różnych powodów. Uważam jednak, że ten kto jest z nami nie stoi przed kłatką schodową, a zajmuje się tym czym powinien zajmować się młody człowiek. To jest temat rzeka. Myślę, że druhowie i drużynie,

którzy u nas działają na pewno będą pełnowartościowymi, zaangażowanymi ludźmi, czuлыми na krzywdę i potrzeby innych ludzi.

Jakie umiejętności trzeba mieć, żeby być harcerzem?



Koniecznien trzeba chcieć być harcerzem i postępować według naszego harcerskiego dekalogu. Harcerstwo jest organizacją dla wszystkich, jest jedną wielką służbą dla siebie, dla Boga i dla ludzi. Nasze prawo harcerskie mówi: „Mam szczerą wolę służyć Bogu i bliźniemu i być posłusznym prawu harcerskiemu”.



Jakie macie plany na najbliższą przyszłość?

Latem obóz. Mamy marzenie, aby jak najwięcej dzieciaków z Fordonu i nie tylko, brało udział w tym obozie. Celowo nie będę mówił o sprawach finansowych, bo wiadomo, że każdy boryka się z nimi. Staramy się, aby nasz obóz był dobrym obozem harcerskim, tanim, bezpiecznym i pouczającym.

Trochę informacji organizacyjnych jednak należałoby podać. Gdzie? Dla ilu osób? W jakich warunkach?

Obóz w miejscowości Plesno, obok miej-

scowości Swornegacie na Kaszubach, piękna okolica. Nad jeziorem Łackim, piękne grzyby, piękne ryby, czyste ekologicznie powietrze, można posmakować czystej wody z Brdy. Nad nami jeszcze latają orły, łabędzie, kormorany, perkozy, szal przyrody. Jesteśmy w przyrodzie przez trzy tygodnie od 30 czerwca do 20 lipca. Staraliśmy się skalkulować obóz jak najtaniej, ale kwota sześciuset złotych jest kwotą adekwatną, na trzy tygodnie skalkulowaną prawidłowo, chociaż boli nas to, że nie wszystkich rodziców stać na wysłanie dzieci na taki wypoczynek letni, a szkoda.

Widzę na klapie jednej kieszeni druha odznakę "Straż Ochrony Przyrody".

Jestem strażnikiem ochrony przyrody, a przy drużynie naszej działa młodzieżowa Straż Ochrony Przyrody. Zajmujemy się ochroną przyrody i krzewieniem świadomości, że stanowimy część tej przyrody i jesteśmy w niej w gościnie, a gościom nie wypada „przestawiać mebli”. Tę świadomość należy krzewić od maleńkości, od zarania. Nie podoba nam się, pomimo tak wielkiego święta jakim jest Wielkanoc, że cała okolica idzie na spacer na górki i wycina wielkie obszary jakiś tam baziak, czy brzołek. Kaleczy swoje środowisko, swoje miejsce pobytu, swoją naturę.

Jak człowiek Straży ocenia coroczną akcję: "Dzień Ziemi"?

Rokrocznie drużyna nasza organizuje rajd ekologiczny po Naszej Ziemi. Dotychczas w tym rajdzie brało udział czterystu, pięciuset, sześciuset harcerzy. Jest to rajd w nazwie ekologiczny, ale chcemy poznać możliwości i wiedzę ekologiczną dzieci i młodzieży, a też i dorosłych. Pragniemy także przekazywać swoją wiedzę uczestnikom. Współpracujemy prężnie z Dyrekcją Nadwiślańskiego Parku Krajobrazowego Dolnej Wisły. Dziękujemy im za to, że ten Park powstał, że przychylnie patrzą na naszą działalność, ostatecznie żyjemy w części Parku Nadwiślańskiego i to jest nasz Park.

Jaka jest według Was aktualna kondycja Doliny Śmierci?

W rozmowach z członkami drużyny, z przyjaciółmi, jesteśmy dumni, chociaż to głupio brzmi, że mamy tę Dolinę Śmierci u nas. Corocznie w okolicach 11 listopada drużyna nasza organizuje uroczysty caprtyk poświęcony tym, którzy leżą w Dolinie. Przychodzi młodzież, ale dziwi mnie brak świadomości mieszkańców Fordonu, a

szczególnie Przylesia, bo przecież to jest w dalszym ciągu cmentarz, bo podobno jeszcze tam nie odkryto wielu ofiar. Wiemy, że na tzw. górkach trzeba się bawić, po to one są, po to zostały stworzone, żeby człowiek radował się przyrodą, żeby miał gdzie spacerować, uprawiać sport, ale musimy mieć tę świadomość że jest to miejsce straceń wielu Polaków. Ten skrawek trzeba szanować, mocno propagować wśród dzieci, żeby pamięć o nim nie zanikła. Nie jesteśmy zwolennikami stawiania pomników, wystarczy nam świadomość i szacunek dla tego miejsca. Bierzemy również udział w Drogach Krzyżowych, bo to jest wszystkim nam potrzebne, ale wszystkie prace pielęgnacyjne i porządkowe nie trafiają do społeczeństwa. To jest dziwne, ale nie nauczyliśmy się jeszcze szanować miejsc, szanować przyrody. Może kiedyś...

Jedną z akcji, którą łączą parafianie z drużyną harcerską, jest „światło betlejemskie”.

Betlejemskie światelko pokoju to jest akcja zaproponowana przez skautów austriackich. Geneza światelka jest wspaniała. Skauci zapalają światelko w Betlejem, w miejscu narodzenia Pana. Jak sztafeta olimpijska ten ogień dociera do nas wszelkimi możliwymi drogami.

Jak to wygląda technicznie?

Zapalenie lampy i przekazywanie jej światła poprzez grupy skautowe, hufce, chorągwie czy skautów na zasadzie znicza olimpijskiego. Ogień ten dociera do nas i jest odbierany przez druha naczelnika na Łysej Polanie. W tym roku „światło betlejemskie” było dowieszone do Częstochowy skąd dostarczono je do wszystkich hufców, chorągwi. Potem trafił do parafii, a nawet bezpośrednio do ludzi i mieszkań. Jest to bardzo ciepła idea, która przypomina, że nie jesteśmy sami, że ktoś jeszcze pamięta. Myślimy w ten sposób o starych harcerzach, instruktorach, przyjaciółach, o ludziach, którzy tak samo jak my są harcerzami.

Zbliża się maj. Jakie drух ma marzenia?

Żeby wreszcie w naszym kochanym państwie powróciła świadomość patriotyzmu. Żeby wreszcie młodzież nie śledziła dziwnych poczynąń naszych władz rządzących, żeby wreszcie nie mówiło się o polityce prorodzinnej, tylko stosowało tę politykę. Żeby człowiek patrzył na człowieka jak na brata i żeby wreszcie, żeby wreszcie...

Dziękujemy za rozmowę.

Czuwaj!

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono w czasie trwania akcji rozprawiania chlebków w Niedzielę Palmową dnia 16. kwietnia br. Tekst rozmowy nie jest autoryzowa-

MIESIĄC MARYI

Miesiąc maj bez wątpienia można nazwać miesiącem życia i radości. Budząca się przyroda (w tym roku Jubileuszu miała wyjątkowo wcześniej pobudkę) obficie darzy nas barwami swych liści i kwiatów. Wracające z dalekiej podróży ptaki i zwierzęta, wstające z zimowego lenistwa, swoimi dźwiękami i zachowaniem dają wyraz radości z okresu, gdy zbliża się czas odnawiania gniazd i legowisk oraz powiększania stanu rodzinnego. Przyroda nie pozostaje również bez wpływu na człowieka. Dla wielu ludzi jest to czas wzmożonej aktywności oraz radości, planów i przygotowań. Pewnie nie bez przyczyny także w tym miesiącu jest obchodzony Dzień Matki. W tym dniu, przynajmniej w części możemy okazać naszym matkom wdzięczność za dar



życia i wychowania. Chociaż i cały rok (a pewnie i lata) to za mało, by tę wdzięczność wyrazić w całości. Ten miesiąc radości i życia jest w sposób szczególny poświęcony Maryi, którą czasami nazywa się (niewątpliwie słusznie) najpiękniejszym Kwiatem ziemi, a także najlepszą Matką.

Oczywiście, w Roku Jubileuszu, nie tylko w miesiącu maju, nie mogło zabraknąć odniesienia do Matki Bożej. Tym bardziej, że Ojciec Święty Jan Paweł II tak bardzo zawierzył Maryi. I doświadczył jej matczynej opieki szczególnie w maju, gdy po zamachu w dniu 13 maja 1981 roku, walczył o życie. Rok później udał się z pielgrzymką do Fatimy, by tam podziękować Matce Bożej za ocalenie (13 maja to dzień

Objawień Fatimskich). Natomiast w dzień lat później, także w Fatimie i 13 maja, Ojciec Święty dokonał Aktu Zawierzenia Świata Matce Bożej. Dlatego zarówno w liście apostolskim "Tertio millennio adveniente", jak i bulli papieskiej "Incarntionis Mysterium", ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, Jan Paweł II wskazuje na Maryję:

"Radość jubileuszowa nie byłaby pełna, gdybyśmy nie skierowali spojrzenia ku Tej, która okazując pełne posłuszeństwo Ojcu zrodziła dla nas w ciele Syna Bożego. W Betlejem, gdy nadszedł dla Maryi "czas rozwiązania", napełniona Duchem Świętym wydała na świat Pierworodnego nowego stworzenia. Powołana, by być Matką Bożą, od dnia dziewiczego poczęcia Maryja przeżywała w pełni swoje macierzyństwo, wieńcząc je obecnością na Kalwarii u stóp krzyża. Mocą przedziwnego daru Chrystusa stała się tam również Matką Kościoła i wskazuje wszystkim drogę, która wiedzie do Syna.

Maryja Panna - niewiasta umiejscawia milczeć i słuchać, ulegle poddająca się działaniu Ojca - przyzywana jest przez wszystkie pokolenia jako "błogosławiona", ponieważ potrafiła dostrzec wielkie dzieła, dokonane w Niej przez Ducha Świętego. Narody nigdy nie przestaną wzywać Matki miłosierdzia i zawsze będą się uciekać pod Jej opiekę. Ta, która wraz z Synem Jezusem i małżonkiem Józefem pielgrzymowała do świętego przybytku Bożego, niech osłania w drodze wszystkich, którzy wyruszą z pielgrzymką w Roku jubileuszowym. Niech też szczególnie gorąco wstawia się za chrześcijańskim ludem w najbliższych miesiącach, aby obchodząc z radością dwutysiąclecie narodzin swego Zbawiciela, mógł uzyskać obfitość łask i miłosierdzia" (Incarntionis Mysterium 14).

Spójrzmy więc (zgodnie z zachętą Ojca Świętego) na Maryję, naszą najlepszą Matkę, która przy swoim Synu była do ostatnich chwil Jego życia, razem z nim cierpiąc. Wspomnijmy nasze Matki, które dla nas poświęciły wiele najpiękniejszych chwil swojego życia, często znosząc także cierpienie z naszego powodu. Postarajmy się przeżyć ten maj i pozostałe miesiące Roku Jubileuszowego tak, by nie przysporzyć im powodu do smutku, a jeżeli to możliwe, sprawić im radość. Chociaż najmniejszą, a ta w ich sercu stanie się radością największą. Bo raduje się serce matki, gdy widzi radość dzieci swoich.

BOGDAN

ny. Fotografował Mietek.

Przy okazji warto dodać, że w naszym kościele obok figury św. Antoniego zawieszona jest skarbonka z napisem „Ofiara na chleb do św. Antoniego”.

PODAJ RĘKĘ ...

Kończy się wiek największych wzlotów i upadków ludzkości. Żyjemy na przełomie dwóch tysiącleci. Rok Jubileuszowy, to czas ważnej refleksji dla narodów całego świata, to najcudowniejsza rocznica wszech czasów. Przecież to 2000 lat upłynęło od przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa, który wyzwolił ludzi z jarzma grzechu i śmierci.

Trudno nam sobie wyobrazić, jak trudne, smutne, musiało być życie tamtych ludzi, którzy wiedzieli, że dla nich bramy Zbawienia, bynajmniej do czasu, są nieosiągalne. Jednak głęboko wierzyli w obietnicę Ojca, nie upadali i nie wszyscy zwątpili. Byli, jak potrafili, posłuszni Ojcu. Nie chcieli zatracić swej wiary, nie chcieli być odrzućci na wieczne potępienie.

Z tym samym problemem boryka się ludzkość obecnie, już po przyjściu Chrystusa i po dokonaniu Odkupienia. W przebytych czasach, w chwilach najboleśniejszych prób, Jezus Chrystus za pośrednictwem Swej Matki przestrzegał i przestrzega o grożącym nam niebezpieczeństwie utraty wiary świętej.

Kiedy teraz w maju, w miesiącu maryjnym, słyszę śpiew „Ociemniałym podaj rękę...” myślę o wszystkich, którym powierzono różne stanowiska władzy w naszym państwie. Myślę o tych skłóconych między sobą, i walczących o swoje sprawy i posady, a zapominających o solidarności z tymi, którymi kierują. Myślę i proszę Maryję za tych, którzy odeszli od Bożej nauki odpychając ją na dalszy plan, a wysuwając jako najważniejszy cel karierę polityczną, czy społeczną.

„Ociemniałym podaj rękę...” myślę o rodzicach, których świętym obowiązkiem wobec Boga i Ojczyzny jest wychowanie dzieci na prawych obywateli i chrześcijan, którzy zobowiązani są wskazywać im drogę, a którzy w pogoni za dobrami doczesnymi zapominają o swej roli, tłumacząc się brakiem czasu dla dziecka.

O mojej mamie

NAUCZYŁA MNIE

Maj jest to miesiąc, który ma jeden dzień poświęcony naszym mamom. Jest to Dzień Matki. Mama to w moim życiu osoba, którą najbardziej kocham. Jest dla mnie wzorem i przykładem, podobnie jak babcia jest przykładem dla mamy.

A wiadomo, że mamie, zawdzięczam tak wiele. Przede wszystkim jest to życie, które mi dała oraz jedyną i najprawdziw-

„Ociemniałym podaj rękę...”, myślę o przyszłości naszego narodu - o polskiej młodzieży bombardowanej byle jakimi propozycjami: wydawnictwami, filmidłami, w których pełno gwałtu i przemocy, zagrożonej jak nigdy dotąd alkoholem, narkomanią, brutalnością, plagami techniki i pieniądza.

„Ociemniałym podaj rękę...” śpię i ze wszystkich sił proszę Maryję o dar jasności umysłu, aby krzepiące słowa wiary trafiały do serc często obolałych wszystkich siostr i braci w Chrystusie. Proszę, abym w swoich modlitwach potrafił polecić Jej opiece wszystkim upadających w wierze, wszystkich, którym sprawy ziemskie przesłoniły sens życia.

„Ociemniałym podaj rękę...” nucę co dnia za tych wszystkich, którzy deklarują swoją przynależność do Kościoła, a przechodzą obojętnie wobec potrzebujących. Ba, czasem swym słowem czy zachowaniem czynią im wielką krzywdę. Za tych, którzy nie chcą, bądź nie potrafią dzielić się kromką chleba z samotnym starcem, czy głodnym dzieckiem. Za tych, którym brak dobrego słowa wobec upadających, siostry czy brata - niewolników nałogu.

*Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!
Ociemniałym podaj rękę,
Niewytrwałym skracaj mękę,
Swe Królestwo weź w porękę, Maryjo!*

Myśląc o tej pieśni, w miesiącu szczególnej czci Matki Bożej, proszę wszystkich, którzy zaufali Bogu, Jezusowi Chrystusowi, zawierzyli Matce Najświętszej, aby każdego dnia w swych modlitwach pamiętali o siostrach i braciach „ociemniałych” i zwracali się pełni miłości do Tej, która w Ostrej świeci Bramie i Jasnej broni Częstochowy.

KFAD

Kalendarium 2000

W RZYMIE

MAJ (c.d.)

14 - niedziela - IV Niedziela Wielkanocna Bazylika Św. Piotra - Święcenia kapłańskie - Światowy Dzień Modlitw o Powołania

18 czwartek - 80. rocznica urodzin Ojca Świętego - Plac Św. Piotra - Msza Św. Jubileusz duchowieństwa. Po południu przewidziany jest koncert Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej, pod dyrekcją Gilberta Levine

20 sobota - Jubileusz Kawalerów Pracy

25 czwartek Jubileusz ludzi nauki

26 piątek Bazylika Matki Boskiej Anielskiej Liturgia w obrządku - aleksandryjsko-etiopskim (Święto Maryi Przymierza Miłosierdzia)

28 niedziela - VI Niedziela Wielkanocna Msza św - Jubileusz diecezji rzymskiej

CZERWIEC 2000

1 czwartek - Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Bazylika Św. Piotra - Msza Św.

2 piątek Jubileusz migrantów, uchodźców i uciekinierów

4 niedziela - VII Niedziela Wielkanocna - Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Jubileusz dziennikarzy

8 czwartek godz. 18.00, koncert Filharmonii Wiedeńskiej pod dyrekcją M. Muti

10 sobota - Wigilia uroczystości Zesłania Ducha Świętego - Plac Św. Piotra - Uroczyste czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego

11 niedziela - Uroczystość Zesłania Ducha Świętego - Bazylika Św. Piotra - Dzień modlitwy o współpracę między różnymi religiami

W KONKATEDRZE W BYDGOSZCZY

CZERWIEC

1 czwartek - 12.00 Jubileuszowa Pielgrzymka dzieci z bydgoskich parafii.

2 piątek - 18.00 Jubileuszowa Pielgrzymka Ruchów "Odnova w Duchu Świętym. Rozpoczyna się Nowenna do Ducha Świętego.

4 niedziela - 12.30 Jubileuszowa Pielgrzymka Dziennikarzy.

7 środa - I Rocznicza Wizyty Apostolskiej Jana Pawła II w Bydgoszczy - nabożeństwo - celebrowe ks. abp. Henryk Muszyński.

9 - piątek - 10.00 Jubileuszowa Pielgrzymka więźniów * 18.00 Jubileuszowa Pielgrzymka pracowników Policji.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA CZERWIEC 2000 ROKU

Intencja ogólna: Aby Jezus Chrystus, którego wielbimy i adorujemy w sakramencie Eucharystii, był chlebem życia coraz powszechniej przyjmowanym i rozdzielanym dla zbawienia świata.

Intencja misyjna: Aby autentyczny duch apostołski i katolicki ożywiał zawsze kapłanów, zakonników, zakonnic i wiernych świeckich w Chinach.

OPRACOWALI: BOGDAN I KFAD

AGNIESZKA

NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem dokonał dzieła Odkupienia w Palestynie, a więc w kraju, który leży na styku trzech kontynentów Azji, Europy i Afryki. Apostołowie zgodnie z poleceniem Chrystusa udali się aby nauczać wszystkie narody: Pierwszymi narodami, do których dotarła Dobra Nowina o zbawieniu były ludy Bliższego Wschodu. Potem Ewangelia dotarła do Europy, Afryki oraz do dalszych części Azji. Tym, co łączyło najbardziej pierwsze gminy chrześcijańskie, były pisma Apostołów i Ewangelistów, świadomość pochodzenia od Apostołów, wspólne życie liturgiczne. W sprawowaniu liturgii innych form kultu szybko doszła do głosu spontaniczność i różnorodność, wynikające z różnic etnicznych i kulturowych, były to bowiem ludy o zupełnie innych kulturach jak: Syryjczycy, Ormianie, Egipcjanie, Etiopczycy, Hindusi, Grecy czy wreszcie Słowianie.

Po edykcji mediolańskiej w 313 roku Kościół wraz z uzyskaną wolnością mógł rozpocząć organizację swoich zewnętrznych struktur. Wieki IV i V, stały się także decydującym momentem do kształtowania się różnych tradycji liturgicznych. W tym bowiem okresie powstały wielkie patriarchaty na Wschodzie (Jerozolima, Antiochia, Aleksandria i Konstantynopol), a na Zachodzie wzrosło znaczenie chrześcijańskiego Rzymu.

Wspomniane patriarchaty były kierowane przez ludzi świątłych i świętych, którzy z olbrzymią troską zabiegali o ustanowienie i ujednolicenie u siebie form kultu i tekstów liturgicznych. To im, w głównej mierze zawdzięczają poszczególne wspólnoty lokalne bogactwo swoich tradycji liturgicznych, które najczęściej przetrwały do dnia dzisiejszego.

szych. Nie bez znaczenia, dla utrwalenia się odrębności liturgicznych były także wydarzenia polityczne, zwłaszcza inwazja Islamu, która sprawiła, że wiele Kościołów wschodnich znalazło się w diasporze bez możliwości wzajemnych kontaktów.



Na przestrzeni wieków niektóre z tych Kościołów zawarły unię z Rzymem i dzisiaj pozostają w łączności z Papieżem, zachowując własną liturgię i dyscyplinę kościelną.

Podstawowym wyznacznikiem pobożności Maryjnej na Wschodzie jest fakt, że jest ona prawie całkowicie związana z liturgią. Kult maryjny został włączony do Mszy Świętej, do liturgii godzin, w rytm modlitw tygodniowych, miesięcznych i rocznych. Wszelkie formy pobożności prywatnej najczęściej czerpią swe treści z pobożności liturgicznej. Liturgia zaś najczęściej wyprowadza swe treści na ogół z Pisma Świętego i hymnów wielkich Ojców Kościoła, np. św. Efrema Syryjczyka, św. Romana Piewcy, św. Jana z Damaszku.

Mariologia, jako osobny traktat teologiczny w kościołach Wschodu praktycznie nie istnieje, podobnie jak trudno jest mówić, w tychże Kościołach o usystematyzowanym traktacie teologicznym. Wyrazem wschodniej teologii, a więc i mariologii, jest przede wszystkim liturgia, w myśl zasady *lex orandi - lex credendi* (prawo modlitwy - prawem wierzenia).

W Kościele Zachodnim istnieje wyraźne rozróżnienie między teologią a liturgią. Liturgia uobecnia zbawcze Misteria Chrystusa, w które włączona jest Jego Matka, natomiast teologia jest wysiłkiem intelektualnym zmierzającym do tłumaczenia, wyjaśniania i poznawania prawd wiary. Liturgia jest jednym z podstawowych źródeł dla teologa, ale nie najważniejszym. Teolog musi korzystać harmonijnie także z innych źródeł, jak Pismo Święte, symbole wiary, nauczanie Magisterium Kościoła, zmysł wiary ludu Bożego.

KFAD

Od autora:

W kolejnych numerach "Na Ościę" chciałbym zapoznać Czytelników z kultem maryjnym w różnych tradycjach liturgicznych kościołów chrześcijańskich, np.: syberyjskim, maronickim, ormiańskim, koptyjskim, etiopskim, bizantyjskim. Chcę przez to ukazać bogactwo Kościoła, modlitw, sposobów wyrażania miłości do Pana Jezusa i Jego Matki. Uważam, że takie poznanie pozwoli z większą otwartością spojrzeć na naszych braci z innych wyznań chrześcijańskich, a także być może nauczyć się od nich tego, co najlepsze i najpiękniejsze w ich wspólnotach.

Bibliografia:

W opracowaniu wykorzystano "Materiały do dyskusji na Kongres Mariologiczno-Maryjny w Niepokalanowie w 1999" (praca zbiorowa pod kierunkiem o. Sławomira Gajdy, Wydawnictwo OO. Franciszkanów, Niepokalanów 1999).

Od redakcji:

Umieszczony powyżej znak graficzny to logo Sanktuarium Matki Bożej Góreckiej z Górki Klasztornej k/Lobżenicy - miejsca znanego z najstarszych objawień Matki Bożej w Polsce i Misteriów Męki Pańskiej.

Majowe porywy

DRUGA POŁOWA

Dla wielu ludzi młodych maj jest inspiracją do poszukiwań. Korzystając z ładnej pogody, majowej atmosfery poszukują tzw. drugiej połowy. Są jacyś dziwnie rozpozgodzeni i ochoczo nastrojeni. Mają przy tym tysiące pomysłów, ale i humorów.

W tym miesiącu dopada wielu tzw. strzała Amora. Zdarza się, że trafia celnie - w samo serce. Efektem tego trafienia bywa wielkie zauroczenie, zafascynowanie i wiele innych "za". I jest tak, że szczególnie młodzi ludzie "tracą" serce dla innej osoby. Wówczas też pokazują swe szalone uczucia pokazują wszem i wobec. Wystarczy tylko rozejrzeć się wokół.

Czasami są to tylko porywy serca, a czasami jest to coś więcej, coś co z czasem

może przerodzić się w prawdziwą miłość. Słowo to zostało mocno zniekształcone i nie do końca kojarzy się z jego prawdziwym znaczeniem - choćby "uprawiać miłość".

Ale, by odkryć prawdziwy sens i znaczenie tego słowa wystarczy zajrzeć do pewnego listu. Jest to list św. Pawła do mieszkańców Koryntu. W tym liście, szczególnie w miejscu (1Kor, 13,1-13), który to fragment nazywa się „Hymnem o miłości” św. Paweł przypomina, czym jest prawdziwa miłość. Wspomnę tylko, że kto miłuje jest cierpliwy, nie zazdrości, nie szuka swego ...

Wszystkim zakochanym życzę trwałej i szczęśliwej miłości

AGNIESZKA

PODOBNA?

W czasie, gdy tak głośno w naszym kraju o przygotowaniach do Unii Europejskiej z jednej strony, a że to miesiąc Maryjny z drugiej, warto może PT Czytelnikom przybliżyć drobne, ale jakże wymowne szczegóły dotyczące flagi państw Zjednoczonej Europy.



Jednym z wielu, którym zlecono opracowanie projektu flagi Zjednoczonej Europy był Arsen Heitz - artysta plastyk ze Strasburga. Po kilkunastu dniach różnych pomysłów i "przymiarek" wpadł mu do ręki, jak to określił znak opatrnościowy. Był nim medalik z Sanktuarium Maryjnego Paryża przy Rue du Bac, a ściślej korona z dwunastu gwiazd na niebieskim tle. Autor nic innego nie wymyślając, umieścił ją na niebieskim prostokącie swego projektu i oddał dyrektorowi Biura Prasowego Rady Europy.

Dyskusje i przymiarki Wspólnoty były długie, bo trwały aż 5 lat. Każdy z kilkudziesięciu projektów był szczegółowo rozpatrywany. W końcu w grudniu 1955 roku na posiedzeniu delegatów MSW poszczególnych państw zdecydowano się na głosowanie i podpisanie dokumentu - uchwały o fladze Zjednoczonej Europy. Zakończenie obrad i podpisanie stosownych dokumentów przewidziano na 9 grudnia.

Z taką też datą były przygotowane wszystkie potrzebne dokumenty. Jednak dziwnym, jak na dyplomację zbiegiem okoliczności, Sekretarz Generalny Leon Marchel poinformował Rzecznika Biura Michela Levi'ego w dniu 8 grudnia, że jutro nie będzie czasu na sprawy flagi i głosowanie odbędzie się dziś, za 15 minut. Poleciał mu natychmiastowe przygotowanie odpowiednich dokumentów i nie było więc czasu na zmianę daty na uprzednio przygotowanych. Znaczną większością głosów zatwierdzono pomysł przedstawiony przez Arsena Heitza, tj. niebieski płat z dwunastoma

gwiazdami w formie korony. W ten sposób Europa 8 grudnia 1955 roku, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP otrzymała flagę z koroną "Maryjną".

Czyż nie jest to "delikatna" interwencja Bożej Opatrzności, która przypomina obywatelom Starego Kontynentu, że obecność Niepokalanej w jego historii była, jest i być powinna czynnikiem integrującym. Wskazują na to takie miejsca jak: Efez, Ostra Brama, Częstochowa, Fatima, Pieczerska Ławra, Knock, Lourdes, Fatima. Miejsca te, uświęcone obecnością Maryi od wieków wyznaczają rytm życia naszego kontynentu.

Dążąc do naszego członkostwa w Unii zastanówmy się i nad tym, czy jest Ktoś Inny godniejszy, aby zawierzyć mu wspólny los, również naszej Ojczyzny, od Tej, której korona w tak dyskretny sposób znalazła się na fladze Wspólnej Europy? Której to osoby czy organizacji kolor niebieski jest ulubionym kolorem? Wszak to Ta, której sam Bóg powierzył los swego Syna.

KFAD

Materiał źródłowy: Opracowano na podstawie książki Albertino Bodię pt. "Kulisy wspólnej Europy - nieznane notatki", tłum. Eugeniusz Piskrut wyd. PAX Warszawa 1998,

KIM JEST?

Mama. Kim jest osoba nosząca to miano? Przecież tak wielu jej nie zna, tak wielu jej nie ma, a zewsząd słyszą, że ona-matka jest najważniejszym człowiekiem w życiu. Słyszą, że matka jest najdoskonalszym wzorem dla wielu swoich dzieci. To nic, że jej nie znają. Brak ziemskiej matki może zastąpić Matka - Maryja. Również Ona kocha nas, tak jak wszystkie matki na ziemi, tylko, że zamiast cukierków posypią się z Jej dłoni niezliczone łaski, które wynagrodzą jej brak.

Ci jednak, którzy mają swoje matki powinni być z tego powodu bardzo szczęśliwi, bowiem nigdy nie zabraknie im rodzicielskiego ciepła, współczucia i troskliwości. Zawsze ktoś będzie umiał nimi pokierować, nauczy czynić dobro i obdarowywać miłością.

Matki będące przykładem dla dzieci, chcą przekazać im jak najwięcej swojej cierpliwości i otwartości, aby ich pociechy mogły w przyszłości tym samym obdarzyć następne pokolenie.

Nauczmy się szanować przykład i wzór, jakimi są nasze mamy. Często jest on "niemodny" lub trudny do naśladowania, ale przyjęcie go uczyni z nas naprawdę dobrych ludzi, ku radości każdej mamy.

DOROTA

MATKA

Nad Twoją białą mogiłą
Białe kwitną życia kwiaty
- o, ileż lat to już było
bez Ciebie - duchu skrzydlaty -
Nad Twoją białą mogiłą,
od lat tylu już zamkniętą,
spokój krąży z dziwną siłą,
z siłą, jak śmierć - niepojętą,
Nad Twoją białą mogiłą
cisza jasna promienieje,
jakby w górę coś wznosiło,
jakby krzepiło nadzieję.
Nad Twoją białą mogiłą
klęknąłem ze swym smutkiem
- o, jak to dawno było -
jak się dziś zdaje malutkiem,
Nad Twoją białą mogiłą
o Matko - zgasłe Kochanie
- me usta szeptały bezsilą:
- Daj wieczne odpoczywanie -



Karol Wojtyła, Kraków, wiosna 1939

MOJA LITANIA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Dnia 29 kwietnia 2000 roku w godzinach rannych, przeżywszy 64 lata życia, w kapłaństwie 40, zmarł śp. ksiądz lic. Antoni Strycharz (CM). Studia teologiczne ukończył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1960-1963). Następnie był: dyrektorem Seminarium (1963-1968), duszpasterzem akademickim w Bydgoszczy i wykładowcą homiletyki w Seminarium Duchownym w Gdańsku (1968-1980), Radcą Prowincjalnym Zgromadzenia CM (1973-1979), proboszczem parafii św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy (1980-1986) dziekanem Dekanatu Bydgoszcz II (1980-1990), członkiem Rady Kapłańskiej i Ojcem Duchownym Dekanatu, **redaktorem tygodnika parafialnego "Dla rodziny"** i Asystentem Domu św. Wincentego a Paulo.



Poruszona śmiercią ks. Antoniego, pragnę napisać kilka słów by wyrazić wdzięczność za świadectwo dobra płynącego z jego kapłańskiego serca.

Ksiądz Antoni należał do Zgromadzenia Księży CM, którego charyzmatem jest głoszenie Ewangelii ubogim na wzór Chrystusa, szczególnie poprzez prowadzenie misji i rekolekcji parafialnych oraz wspomaganie duchownych i świeckich w zdobywaniu właściwej im formacji.

Ks. Antoni wraz z ks. Witalisem (nazwiska nie pamiętam) - również już nie żyjącym, głosili kiedyś rekolekcje w naszym kościele parafialnym. Chociaż nie odtworzę już żadnych słów z tych rekolekcji, pozostała mi pamięć ich kapłańskich starań o kształtowanie naszych dusz.

Pamiętam też ks. Antoniego - jako redaktora prasy parafialnej ze spotkania przedstawicieli, zorganizowanego przed laty w parafii św. Trójcy. Z jego wypowiedzi na temat pracy redakcyjnej zapamiętałam anegdotkę. Ks. Antoni zachęcał parafian, aby pisali do gazety parafialnej tak jak potrafią i nie martwili się o staranną formę literacką swoich wypowiedzi. *Jeśli będzie potrzeba, redak-*

Prawda o Miłosierdziu Bożym nie rozpoczęła się w XX wieku. Siostra Faustyna przypominała nam tylko o tym.

Boże, któremu na imię Miłość...

Stworzyłeś piękny świat, spojrzawszy na niego i stwierdziłeś, że jest piękny i dobry, a potem darowałeś go nam...

Stworzyłeś człowieka na swój obraz i podobieństwo, obdarzyłeś go wielkim zaufaniem, ale kiedy zgrzeszyliśmy, nie pozostałeś nas własnemu losowi, ale szedłeś z nami krok za krokiem...

Miłosierdzie Twoje szło z nami z pokolenia na pokolenia, tak stwierdziłeś przecież ustami Matki Twojego Syna...

Ty obiecałeś Abrahamowi i jego potomkom, że będą tak liczni jak gwiazdy na niebie, jeśli tylko nie zniknie wiara...

Ty wyprowadziłeś swój lud z ziemi egipskiej, domu niewoli, ochraniając go cudowną opieką i prowadząc do Ziemi Obiecanej...

Ustami proroków przypominałeś Narodowi potrzebę wielkiej wiary i obiecywałeś Mesjasza Zbawiciela, chociaż niewielu Cię zrozumiało...

Mówiłeś o potrzebie wielkiej miłości, miłości; która jest większa od miłości matki do dziecka, a choćby i ona zapomniała, Ty nie zapomnisz o nas...

Mówiłeś; że miłosierdzie jest większe od ofiary, tak że choćby grzechy nasze były bardziej czerwone niż szkarłat, to ponad śnieg wybieleją...

Nie opuściłeś swojego ludu w niewoli babilońskiej, przywróciłeś go znowu do godności narodu...

Kiedy przyszła pełnia czasu, tak umiłowales świat, że zesłałeś nam swojego Syna Jedyne, aby każdy kto w Niego uwierzy nie umarł, ale miał życie wieczne...

Przez Syna Swojego Jezusa Chrystusa

pochylałeś się nad każdą ludzką słabością i każdą niemocą...

Przez Niego uzdrawiałeś chorych, paralityków, cierpiących, wskrzeszałeś zmarłych, rozmnożonym chlebem karmiłeś głodnych, bo żal Ci było ludu...

Stałeś się Ojcem każdego syna marnotrawnego, wychodząc naprzeciw niego i wyciągając ramiona, by go przyciągnąć do serca...

Dla nas grzesznych i dla naszego zbawienia złożyłeś ofiarę krzyżową Swojego Syna, abyśmy życie mieli i mieli go w obfitości...

Twój Syn wiszący na Krzyżu darował winy najgorszemu łotrowi i grzesznikowi i modlił się o przebaczenie dla wszystkich swoich prześladowców i wrogów...

Darował nam również swoją Matkę, by była naszą Matką, by wypraszała zmiłowanie dla każdego grzesznika, by była Matką Miłosierdzia, Matką i Królową naszego Narodu...

W Kościele Świętym otworzyłeś nam bramy zbawienia w Sakramentach Świętych, zwłaszcza w Sakramencie Pojednania...

Ustawicznie przypominasz nam ustami Najwyższych Pasterzy, dzisiaj słowami Jana Pawła II, że miłosierdzie jest fundamentalną opcją Kościoła i Ludu Bożego...

Przez naszego Patrona św. Wincentego a Paulo, przez naszego Rodaka św. Adama Alberta Chmielowskiego, przez tylu Świętych i Błogosławionych uczysz nas, że w każdym człowieku cierpiącym i potrzebującym winniśmy dostrzec Twoje Oblicze...

Przez św. Faustynę przypominałeś dziejszemu światu odwieczną prawdę o Twoim Miłosierdziu ...

Boże, któremu na imię Miłość...

KS. ANTONI STRYCHARZ CM

cja poprawi - zapewniał. Otrzymywał, więc najróżniejsze teksty. Te nieporadne brał czasem do konfesjonału i poprawiał oczekując na penitenta. Bywało, że nad niejednym tekstem nieźle się natrudził, aby zachować myśl autora i przedstawić ją ciekawie. Potem, gdy wypowiedź ukazała się w gazecie, ks. Antoni słyszał radosne: *"Proszę księdza, nie wiedziałam, że umiem tak pięknie pisać. To ja znow coś napiszę do gazety"*.

Nie czytywałam tygodnika "Dla rodziny", ale pilnie odnajdywałam teksty pisane przez ks. Antoniego Strycharza w „Niedzieli Gnieźnieńskiej”. Zawarta w nich była miłość i życzliwość do człowieka. Bóg zapłać.

IRENA JADWIGA

Od redakcji:

(*) Rozważanie o „Miłosierdziu...”, które jest ostatnim tekstem napisanym przez ks. Antoniego do numeru 16(195)2000 tygodnika parafialnego „Dla rodziny”, notka biograficzna, i fotografia pochodzą z ulotki - klepsydry, jaką przygotowali o swoim Współbracie ks. Misjonarze CM.

Warto podkreślić, że ks. Antoni był wielce oddany sprawom prasy parafialnej w Bydgoszczy. Nie tak dawno byliśmy - jako redakcja - uczestnikami spotkania, które odbywało się „Na stryszku” w parafii św. Wincentego a Paulo, gdzie mówił z zapalem o redagowanym piśmie „Dla rodziny”. Będzie nam Go brakowało.

MATKI W MOIM ŻYCIU

MATKA RODZONA

Miałem ją tylko 19 lat. Kochała swoje dzieci i my ją również. Macierzyństwa uczyła się od dziecka. Mając 7 lat opiekowała się trojgiem młodszego rodzeństwa. Jako 18 - letnia dziewczyna prowadziła dom swemu owdowiemu bratu, wychowując przez 2 lata jego małe córki.

Pamiętam ją, jako kobietę ciężko pracującą u niemieckiego gospodarza od świtu do nocy. Nie wiem, kiedy zdążyła nas oprać, przygotować posiłki, sprzątnąć mieszkanie, zrobić na drutach swetry i skarpety? Zawsze byliśmy czysti i nakarmieni. Podczas krzątania się po domu zawsze podśpiewywała sobie. Chętnie czytała romanse, znała na pamięć wiele wierszy polskich poetów oraz bajek. My nauczyliśmy się od niej. Kiedy ciężko zachorowałem podczas okupacji, a nie było dostępu do lekarza, matka sprowadziła zakonnicę. Obie przygotowały kąpiel z naparu siana. Napar był bardzo ciepły. Moje ciało zaczerwieniło się. Natarły mnie denaturatem, zawiązały w prześcieradło i przykryły pierzyną. Po wypoceniu wyzdrowiałem.

Mając 16 lat zamieszkałem w internacie. Ówczesne władze dbały o nasz "ideowy kręgosłup" i zwalniały nas do domu raz w miesiącu. Pamiętam, że czekały na mnie tam potrawy, które najbardziej lubiłem. Wyjeżdżając do internatu zabierałem ze sobą zapas odpowiednio zakonserwowanych smakołyków.

Po maturze otrzymałem pracę w miasteczku, do którego można było dojechać kolejką wąskotorową. Z miejsca mojego zamieszkania dojazd był jeszcze trudniejszy. Najpierw 4 km pieszo, potem pół godziny pociągiem a następnie 2 godziny "ciuchcią". Matka niepokoiła się o los 19 letniego młodzieńca. Napisała list - przechowuję go do dziś jak relikwie. Nie odwiedzałem rodziców w każdą niedzielę, gdyż wtedy pracowało się we wszystkie soboty. Jeśli wyjechałem w sobotnie popołudnie, w domu byłem wieczorem. W niedzielę musiałem znów wracać. Matka już wtedy czuła się źle: Przyjechała zobaczyć jak mieszkam i gdzie pracuję. Zmarła 3 tygodnie później, chociaż próbowałem ją ratować przetoczeniem mojej krwi. Miała wtedy 46 lat. Minęło właśnie 46 lat od jej śmierci. Lubię od czasu do czasu sam podumać nad jej mogiłą.

MATKA CHRZESTNA

Była nią siostra mojego ojca. Od rodziców wiem tylko, że była moją matką chrzestną.

MATKA TEŚCIOWA

Kiedy zawarłem związek małżeński dostrzegłem u swojej teściowej wiele cech, które miała moja matka. To nas zbliżyło. Czułem, że ona może mi zastąpić matkę. Tak też się stało. Przez ponad 30 lat okazywałem jej szacunek jak syn, a ona traktowała mnie również jak syna.

Czasem krytycznie odniosła się do swojej córki - mojej żony. Dla mnie zawsze miała ogromne uznanie. Wnuczęta kochała w sposób niewerbalny, obdarowując je niespodziankami. Bez protestu przyjmowała żony i moje propozycje dotyczące nabywania czegoś, remontu, ustawienia mebli itp. A kiedy ciężko zachorowała, szpital proponował umieszczenie jej w szpitalu dla przewlekłych chorych (hospicjum jeszcze nie było). Nie zgodziliśmy się. Opiekowaliśmy się nią w domu, skąd odeszła do Pana w naszej obecności.

MOJA ŻONA JAKO MATKA

Scharakteryzuję ją cytatami z życzeń składanych przez naszych synów z okazji Dnia Matki, imienin, urodzin, świąt. Życzenia urodzinowe łączą się z życzeniami z okazji Dnia Matki ze względu na sąsiedztwo dat.

"Składam gorące życzenia urodzinowe, szczęścia, zdrowia i długich lat życia. Z okazji Dnia Matki chcę też wyrazić wdzięczność za wydanie mnie na świat. Jestem bardzo szczęśliwy, że przyszedłem na świat właśnie w rodzinie Tej Matki i Tego Ojca. Jestem wdzięczny za tolerancyjność Was Obojga, za to, że jako Wasz syn mogłem postępować zgodnie z własnym wyborem. W zamian za to obiecuję, że nie zniknę w świecie. Dlatego życzę Wam Obojgu, ale zwłaszcza Mamusi, spokoju. (...) Kochana Mamusi! Kończę serdecznymi uściskami i pocałunkami dla Ciebie. Kocham Cię bardzo."

"Składam Ci serdeczne życzenia i wyrazy wdzięczności z okazji Dnia Matki a także Twoich Urodzin. Życzę dużo zdrowia, szczęścia, radości i sukcesów. Bądź dobrej myśli o przyszłości Waszej, naszej i Jacka. Idzie paczka z upominkiem wybranym i zapakowanym przez Hanię (synową)".

"Serdeczne życzenia w 49 urodziny: jak najwięcej radości, uśmiechu, pogody ducha, optymizmu. jak najmniej smutku, trosk o dzieci i męża. Życzę Ci, aby emerytura, na którą czekasz stała się najprzyjemniejszym, beztroskim okresem życia."

Obaj nasi synowie używają zwrotu "Mamusia", chociaż jeden przekroczył 40 lat a drugi zbliża się do czterdziestki.

MATKI - SYNOWE

Hania jest matką 13-letniej Zosi. Mieszka poza Polską. Byłem dwukrotnie Jej gościem. Obserwowałem jej ciepły, dobry, miły stosunek do córki - wnuczki. Ponieważ mieszka w kraju, w którym panuje liberalny stosunek do zachowania dzieci, Hania też liberalnie podchodzi do zachowań swego dziecka. Mam ciągle w uszach słowa synowej "Tatusiu, jak to dobrze, że mamy Zosię". Jako matka, Hania dba o jej wszechstronną edukację i przygotowuje do wykonywania prac domowych. Nie zaniedbuje jej wychowania religijnego. Jest naczelną redaktorką gazety parafialnej wydawanej w języku polskim. Oboje z synem i Zosią, zapewniają nabożeństwu oprawę muzyczną.

Córeczka drugiej synowej Magdy - Marysia ma dopiero 7 miesięcy. Już w czasie ciąży Magda zrobiła wszystko, co zalecali lekarze, by urodzić zdrowe dziecko. Przygotowała wyprawkę, sprzęt i kosmetyki. Przystudiowała odpowiednią literaturę. Po urodzeniu dziecka, jak tylko stan zdrowia jej na to pozwalał, zajęła się wszystkimi czynnościami związanymi z opieką nad dzieckiem. Jej córeczka Marysia z mamą dobrze się rozumieją. Młoda mama ma dużo cierpliwości i radzi sobie z dzieckiem, i prowadzeniem domu. Jej spokój wpływa kojąco na dziecko, które jest spokojne i zdrowe, rozwija się prawidłowo. Wierzę, że Magda wychowa swoją córkę bogobojnie. Gdy była uczennicą, a później studentką aż pięciokrotnie odbywała pieszą pielgrzymkę do Częstochowy.

GG



TELEWIZJA NIEPOKALANÓW

ul. Zakroczyńska 1,
00-225 Warszawa
tel. (022) 635-91-84;
831-73-98
fax (022) 831-72-98
e-mail: tn@tn.com.pl

Czytelnicy
i odbierający sygnał
BTK „GAWEX”

Od 10. kwietnia br. w TVBK GAWEX uruchomiono nadawanie sygnału TV Niepokalanów na kanale 43. Szczegóły programu, który nadawany jest od 9.00 do 24.00 można znaleźć w „Niedzieli” i „Przewodniku katolickim”.

NIE DA SIĘ

Mało kto już dzisiaj pamięta czasy, kiedy, uczniowie średnich szkół technicznych odbywali w maju naukę praktyczną zawodu. Pod okiem nauczyciela - instruktora uczyli się ślusarstwa, spawania, stolarstwa, murarstwa... Praktyki murarskie odbywały się w różnych miejscach.

Ta, którą wspominam odbywała się w drewnianym baraku, który stał na ceglanej podmurówce, miał jedno wejście i okna po jednej stronie ściany. W środku nie było ścianek działowych. W jednym kącie ustawiony był na betonowej podstawie mały żelazny piec tak zwany "krystek" o czterech, może trzech zakrzywionych nogach i złamaną dwoma kolankami wychodzącą ponad dach, rurą. Obok leżał stosik drewna na wypadek, gdyby majowe dni okazały się chłodne. Do środka baraku zwalono też materiały i narzędzia potrzebne do murowania; cegłę, wapno, piasek i młotki, łopaty, kielnie...

W przeciwległej części baraku stały stare szafy, które stanowiły przepierzenie dla uczniowskiej szatni. Uczniowie przebierali się tam w tak zwane "drelichy" czyli ubrania robocze. Dziewczyny przewiazywały te brzydkie, o dużo za duże na ich drobne figury, stroje w talii paskami, sznurkami i szerokimi gumami. Nakryciem głowy, obowiązkowym, były chustki - oczywiście dla dziewczyn a na ręce zakładało się rękawiczki-murarskie.

Zanim jednak przystąpiono do murowania muru prostego, narożników ostrych, rozwartych czy muru z przewodami kominowymi na zaprawie wapiennej (aby łatwo było pod koniec dnia roboczego mur rozebrać) nauczyciel zarządzał w dwuseregach zbiórki czyli apel. Omawiał zadania robocze a na koniec apelu ogłaszał: a teraz śpiemy.

Młodzież lubiła śpiewać - żaden problem. Problemem było zawsze co śpiewać. Nauczycielowi kiedyś znudziło się już uczniowskie mruczando "Niech rozbrzmiewa młodzieżowy ... "pies mi zdechł" zamiast "pieśni zew", zaproponował więc dla odmiany arie Jontka z opery "Halka" Stanisława Moniuszki. Usłyszał w odpowiedzi spontaniczne "taak" (uczniowie szkoleni byli w muzyce poważnej przez innego nauczyciela zawodu, który czasami, przed przystąpieniem do właściwego tematu, kazał jednym tchem wymieniać wszystkich kompozytorów na literę "B"). Uszczęśliwiony instruktor, że tak łatwo "poszło" mu z uczniami, zaintonował: "Szumią jodły na gór szczycie" i "Oj! Halino, Oj! jedyna" tu już pełną piersią wydarło się kilkanaścioro

SYNA „BRON”

Jeden z pięknych majowych dni poświęcony jest matkom. Przypada 26. maja i rodzi w każdym najlepsze uczucia i wspomnienia. Zapytałem tatę o refleksje z nim związane.

Matka, to słowo chyba u wszystkich, bez względu na wiek wywołuje najpiękniejsze uczucia. Ja wspominając moją mamę również widzę to, co było w życiu piękne i kochane. Muszę niestety sięgnąć pamięcią w dość odległe czasy, by wywołać wspomnienia. Mój najszcześniejszy okres dzieciństwa i beztroski przypadł na schyłek lat dwudziestych i lata trzydzieste kończącego się wieku. W moich wspomnieniach matka jawi się zawsze jako osoba ciepła, uczuciowa, a nade wszystko pełna dobroci i miłości. Dzieciństwo przy ogromnym udziale mamy upłynęło spokojnie i nie miały do mnie dostępu zło, strach czy niedostatek.

Ojciec - nauczyciel - zapewniał byt rodzinie. Działal w różnych związkach i stowarzyszeniach. Tak więc główną osobą zajmującą się moim wychowaniem była - siłą rzeczy - mama. W naszym domu często odbywały się spotkania, a to rodzinne, a to towarzyskie, co mamę kosztowało wiele wysiłku. Zawsze jednak była uśmiechnięta i pełna radości. W sytuacjach tego wymagających broniła syna przed sprawiedliwą ojcowską ręką karzącą niesforne łobu-

za. Widziałem jednak, że jestem winien mamie posłuszeństwo i nie sprawiałem Jej zbyt często kłopotów wychowawczych.

Po wybuchu II wojny światowej, kiedy zabrakło ojca, cały ciężar życia i wychowania spadł na barki mamy. Szybko musiałem się usamodzielnąć i pracować, a czarę goryczy przepełniła się gdy wywieziono mnie do obozu pracy. Oj niełatwo było - niełatwo.

Gdy po wojnie wróciłem do kraju, pracowałem i pomagałem mamie jak mogłem. Potem ożeniłem się i zamieszkaliśmy wszyscy razem. Tak było do roku 1962, kiedy po długiej chorobie mama zmarła. Jej brak odczułem boleśnie. Zabrakło osoby mi tak bliskiej i kochanej.

A jak widzę dzisiejsze matki? Tak samo kochają swoje dzieci i zabiegają o ich bezpieczeństwo. Tylko życie gna coraz szybciej i brakuje czasu dla dziecka. Odbija się to na wychowaniu i postawie dzieci. Matka jest potrzebna dzieciom i to zarówno tym w pieluszkach jak i tym już pracującym. Bez matki życia nie ma ...

Chyba tak. A ja pierwszy raz pójde w ten dzień położyć kwiaty na grobie mojej mamy.

WOJCIECH

„Bóg matkę czcic rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich (...)

Ona wam wiary św. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała; i Chrystusa, zbawienie wasze i jego Ewangelię przyniosła. (...)

Do tego czasu kapłanów wam i biskupów i duchownych pasterzy daje, przy których przystęp do łaski Bożej i obrony od wszystkich nieprzyjaciół macie. Ona wszczepiła tu ołtarz służby Bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie zawsze płynie. (...)

Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie...”

Z drugiego kazania sejmowego księdza Piotra Skargi

ust. Dziewczyny, jak to dziewczyny śpiewały powstrzymując się od śmiechu, chłopcy poważnie - każdy jak umiał.

Nauczyciel zamyślony spoglądał w dal, widząc zapewne wysokie góry (?). "Obudził" się, gdy kakofonia przerodziła się w totalny śmiech, zmieszał się i zaczerwienił po uszy. Wywiad klasowy przeprowadził później dochodzenie i wyjaśniło się - nasz nauczyciel (też człowiek) był zakochany. Jego wybranka miała na imię Halina.

Kiedyś też były maje, pachniały bzy i kwitły kasztany... Może ten artykuł nie pa-

suje do gazety parafialnej, jednak "nic z dziejów Narodu, co raz miało miejsce, wymazać się nie da" - powiedział kiedyś ks. kardynał Stefan Wyszyński. Ten święty człowiek ukazywał nam nie tylko wielkie prawdy Boże, ale także różne codzienne sprawy ludzkie.

28. maja mija dziewiętnaście lat od śmierci ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pamiętajmy o Nim w naszych modlitwach, zwłaszcza do Tej, której on tak bezgranicznie zawierzył, Matce Kościoła i naszej Pani Jasnogórskiej.

GABLA

MIEJSCE SYMBOLI

CZYM JEST LEDNICA?

Są to pola nad jeziorem lednickim, najstarszą chrzcielnicą Polski. Poderwani zawartą w liście *Tertio Millmnio Adoeniente* myślą Jana Pawła II, o Chrystusie jako Bramie, przez którą musimy wkroczyć w Trzecie Tysiąclecie Chrześcijaństwa, postanowiliśmy wybudować tę bramę - Bramę Trzeciego Tysiąclecia. Przyjęła ona kształt ryby znaku rozpoznawczego pierwszych chrześcijan. Słowo "ryba", po grecku ICHTIS, którego poszczególne głoski tworzą monogram Chrystusa, jest równocześnie ewangelicznym znakiem proroka Jonasza. Dla nas to symbol godności Jezusa. Patrząc na "lednicką rybę" myślimy zawsze o Bramie, którą jest Chrystus.

Już od czterech lat Pola Lednickie są miejscem gromadzenia się młodzieży z całej Polski oraz ich przyjaciół zza granicy. Już od trzech lat w obecności prymasa Polski wybieramy Chrystusa na Pana, Króla i Zbawiciela. Spotkania te są wyrazem naszej wiary i gotowości do pójścia za Chrystusem; jak we wspomnianym już dokumencie nakazuje Papież. Organizowane co roku nad Lednicą nabożeństwa są naszym sposobem na włączenie się w nurt obchodów Wielkiego Jubileuszu. Tak więc w roku 1997 Apel Lednicki poświęcony był Chrystusowi. W roku 1998 odbywał się on w noc Zielonych Świąt i był nabożeństwem ku czci Ducha Świętego. W roku 1999, roku Boga Ojca, nabożeństwa były oparte o symbole ojcostwa.

CHRZEST

Spada nam na co dzień z nieba, jest we wszystkich źródłach i strumykach, ale przede wszystkim jest czymś niezbędnym do życia, obecnym w każdej istocie żywej: woda. Nawet w Edenie początkowo nie było "żadnego krzewu polnego (...) ani żadna trawa polna jeszcze nic wzeszła - bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, któryby (...) nawadniał całą powierzchnię gleby" (Rdz 2,5n).

Woda służąca do obmyć fizycznych szybko stała się też symbolem obmyć duchowych, czystości moralnej. Bóg żądał od Aarona i jego synów, aby przed rozpoczęciem posługi liturgicznej - w Namiocie Spotkania i przy ołtarzu - obmywali sobie ręce i nogi, bo "w przeciwnym razie będą musieli umrzeć" (Wj 30, 18-21). Przykładów można by dać więcej.

Chrystus przyszedł po to, aby przynieść ludziom wody ożywiającej, obiecaną przez proroków. Jest On skałą, z której zboczyła po uderzeniu (por. J 19,34) wypłynęły wody, będące w stanie odmienić lud znajdujący się w drodze do prawdziwej Ziemi Obiecanej (1 Kor 10,4; J 7,38).

Jan chrzci "na odpuszczenie grzechów" (Mt 3,11), używając do tego celu wody

z Jordanu, w którym niegdyś Naaman został oczyszczony z trądu. Natomiast chrzest w Kościele powoduje oczyszczenie nie ciała, lecz duszy; jest on obmyciem z grzechów i źródłem nowego życia w Chrystusie.

NABOŻEŃSTWO PRZYMIERZA

Bóg dał Mojżeszowi tablice z przykazaniami. Był to namacalny dowód obecności Bożej w narodzie izraelskim. Namacalny i niezbywalny. Dlatego Izraelici umieścili kamienne tablice, zapisane palcem Bożym, w Arce skrzyni nakrytej złotą płytą z wyobrażeniem dwóch cherubinów o rozpostartych skrzydłach. Arka stała się dla Izraelitów miejscem sprawowania kultu - na jej pokrywie arcykapłan dokonywał pojednania ludu z Bogiem. Przechowywana pod namiotem, aż do czasów zbudowania świątyni, była ruchomym sanktuarium, towarzyszącym Izraelowi od samych jego początków. Była tronem Boga "zasiadającego na cherubach" (I Sm 4,4; Ps 80,2).



Była wreszcie pomieszczeniem słowa Bożego. Jako skarbiec, w którym przechowywano tablice Dekalogu, utrzymywała ona świadectwo, jakie Bóg wydał o sobie samym; przypominała o woli Bożej i odpowiedzi, jaką dał Izrael. Dlatego nazywano ją Arką Przymierza lub Arką Świadectwa. Była też przedłużeniem spotkania z Bogiem, które zdarzyło się na górze Synaj. Od tamtej pory, kiedy Mojżesz chciał zasięgnąć u Boga jakiejś rady lub wyprosić coś dla ludu, wchodził do namiotu, gdzie ponad Arką Bóg przemawiał do niego "i mówił z nim twarzą w twarz, tak jak się rozmawia z przyjacielem" (Wj 33, 7-1 I; 34,34; Lb 12 4-8).

NABOŻEŃSTWO WCIELEŃ

Chleb jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich. Jego istnienie jest więc zasługą wysiłku człowieka, ale i darem od Boga, który czyni ziemię żyzną. Jest też chleb powszednim pokarmem człowieka, źródłem Jego siły; podtrzymuje przy życiu. Dlatego jest dla nas tak ważny. Jeszcze bardziej jako dar od Boga jawi nam się miód - wynik pracy nie tylko naszej, lecz przede wszystkim pszczoł. Oba te pokarmy, ich smak, zawsze bliski każdemu człowiekowi - zaczęły więc w myśli biblijnej symbolizować Boga, Jego dobroć i łagodność.

Tak jest już w drodze do Ziemi Obiecanej - tej, która ma mlekiem i miodem płynąć, ma być "ziemią pszenicy, jęczmienia, winorośli, drzewa figowego i granatowego - ziemią oliwek i miodu" (Pwt 8,8). W tej drodze miłosierny Pan zsyła głodnym Izraelitom manę - dziwny pokarm o smaku chleba z miodem (Wj 16,31), czyli o smaku pokarmów najpotrzebniejszych (Syr 39,26) dla życia, a przy tym mających najprzedniejszy smak.

Także w hymnie Mojżesza z Księgi Powtórzonego Prawa miód świadczy o opiece Boga nad Izraelem, jej stałości nawet w najtrudniejszych sytuacjach: "Na wyżyny świata go wyprowadził i żywił bogactwami pola. Pozwolił mu miód wyssać ze skały i oliwę z najtwardszej opoki" (Pwt 32,13).

W końcu sam chleb jest dla nas największym znakiem dobroci Boga i Jego miłosierdzia. Jezus Chrystus dla naszego zbawienia stał się Ciałem i umarł na Krzyżu. Na pamiątkę tego największego w dziejach świata aktu miłości podczas każdej Eucharystii chleb staje się Chrystusem, a my mamy się nim dzielić.

NABOŻEŃSTWO ODKUPIENIA

Krzyż, który był narzędziem odkupienia, stał się - razem ze śmiercią, cierpieniem i krwią - jednym z głównych terminów, które kojarzą się z naszym zbawieniem. Ale za ziemskich czasów Jezusa krzyż był znakiem hańby, skandalem. I - przekornie - dlatego dziś jest jednym z największych dowodów prawdziwości nauki Apostołów, "że Jezus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem, że ukazał się najpierw Kefasowi, a potem Dwunastu" (1 Kor 15,3nn). Jest bowiem sprawą oczywistą, że jeśli ktoś wymyśla nieprawdziwą historię i chce, by inni w nią uwierzyli, nie czyni jej fundamentem spraw tak trudnych dla człowieka do przyjęcia jak hańba i śmierć Boga. Święty Paweł dostrzega w Krzyżu prawdziwą mądrość Bożych zamiarów. Jeżeli Jezus został "zawieszony na drzewie" jak przeklęty, to dlatego, żeby uwolnić nas od przekleństwa Prawa. Jego ciało przybite do krzyża pozwoliło Bogu "potępić grzechy w ciebie" (Rz H,3) i "skreślić zapis dłużny obciążający nas zakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przycięwszy go do krzyża" (Kol 2, 14n). Krzyż więc pojednał wszystkich ludzi, znosząc dawne podziały spowodowane przez grzech, wprowadził pokój i jedność, byśmy od tej chwili stano wili jedno Ciało Chrystusa.

W codziennym życiu powinniśmy więc kontemplować wzór Chrystusa, który "w swoim ciebie poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli w sprawiedliwości" (1P 2,21-24).

(Na podstawie „Materiałów Lednica 2000”)

PRZYGOTOWAŁ FRED

POWIEDZIELI:

Ksiądz abp **Henryk Muszyński**
- Metropolita Gnieźnieński:

Jest moją wielką radością, że w tej chwili i w tym momencie mogę powitać i pozdrowić jak najserdeczniej wszystkich zgromadzonych, całą młodzież przybyłą z najdalszych zakątków Polski. Moją wielką radością jest, że spotkaniu przewodniczy JE ks. kardynał Prymas Józef Glemp.. (...) Sprowadził nas tutaj sam św. Wojciech. (...) Witam tutaj jak najserdeczniej Księży Biskupów (...) Zaszczyt obecnością najwyższych władz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w osobie pani marszałek Senatu Alicji Grześkowiak pozdrawiam Ją raz jeszcze jak najserdeczniej i dziękuję, że jest z nami. Witam Panów Rektorów wyższych uczelni Poznania (...) Chcę również powitać i jednocześnie podziękować, że nie zabrakło o. Góry, bo gdyby nie ojciec Góra to i nas by tu nie było. Bóg zapłać Ojcu za tę wspaniałą inicjatywę. Daj Boże niech ona się rozwija jak najpełniej i jak najmocniej. (...) kończę, prosząc aby to spotkanie było dla nas jak najowocniejsze, abyśmy to głębokie przeżycie tajemnicy Stworzenia i Odkupienia przeżywali tutaj pod wspaniałym nieboskłonem, wśród tych pięknych krajobrazów, wśród tak dobrych i szlachetnych ludzi, aby to przeżycie nas pogłębiło, umocniło i ocaliło co дай Boże. Amen!"

Alicja Grześkowiak - pani marszałek Senatu skierowała do zebranych następujące słowa:

"(...) Przybyłam tu dzisiaj, żeby podziękować - przede wszystkim za zaproszenie. Bóg zapłać za tę możliwość przeżycia choć krótkiej chwili oczekiwania na przyjazd Ojca

Świętego, ale także tej krótkiej chwili z młodzieżą - najpiękniejszą młodzieżą polską. Przejechałam także żeby podziękować za to, że jesteście. Że jesteście - wy młodzi, tu w tym miejscu Polski, w tym czasie, przed następnym tysiącleciem, że tu zgromadziliście się, że jesteście naszą nadzieją. Jesteście nadzieją Ojca Świętego, jesteście nadzieją Kościoła, jesteście nadzieją Polski i świata - i bądźcie nią. Bo to wy przeniesiecie - to słowa Ojca Świętego - to duchowe dziedzictwo, któremu na imię - Polska w następne tysiąclecie. I głęboko wierzę, że ochronicie to dziedzictwo - Polski, bo jesteście wspaniali. Dokonałiście wyboru, trwacie przy Bogu, przy wartościach, przy Polsce. I dlatego przyjechałam, żeby podziękować. Jesteście wspa-



niali i tacy bądźcie i czuwajcie, by nie zginęło to co w was najbardziej wartościowe. By nie zginął nasz Duch Polski, nasza wiara ojców. Czuwajcie! Bóg zapłać.

Stefan Jurga - rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

(...) Jesteście tutaj nad Lednicą - u źródła Polski - już po raz trzeci. Przybywamy tutaj aby towarzyszyć wam coraz bardziej

świadomie narastającego w nas sensu i znaczenia tej obecności. Czynimy to świadomi upływającego czasu, którego wskazówką na zegarze dziejów jest także Lednica i brama trzeciego tysiąclecia powstała z inspiracji Ojca Świętego Jana Pawła II. Jako nauczyciele akademicy jesteśmy z wami w duchu solidarności i w poczuciu obowiązku nauczycieli i wychowawców. Jesteśmy z wami aby świętować z wami uniwersytecką jedność. Universitas - to przecież przede wszystkim jedność i tak dopiero powszechność. Jesteśmy tu, aby pokazać wam drogę do źródeł

(...) My nauczyciele akademicy, najwyżsi urzędnicy władz państwowych, wasi duszpasterze i rodzice przybywamy tutaj aby potwierdzić tożsamość naszej kultury, tożsamość nas samych.

(...) Mijają wieki, zmieniają się ludzie i warunki w jakich żyją, ale ta starożytna chrzcielnica jaką jest Jezioro Lednickie i niebo nad nią, są te same. Wiele się zmieniło, ale one pozostają jako punkty odniesienia w świecie, w którym pozornie wszystko się zmienia. To nic, że wybrukowano i wyasfaltowano drogi, że położono nowe nawierzchnie. Są to przecież te same drogi, którymi chodzą ludzie od zarania dziejów według swoich odwiecznych przeznaczeń. Warunkiem rozwoju kultury jest jej tożsamość, to właśnie wierność i kontynuacja. Nie wszystko zaczyna się dzisiaj. mamy wspaniałą przeszłość. Wspaniałe jutro wyrasta z dnia dzisiejszego. Wszechobecność jest tego potwierdzeniem. I chociaż mijają pokolenia, istnieją wartości stałe, niezmiennie, takie, które nie przemijają ani się nie starzeją. Owoce kontemplacji są wiecznie młode i zawsze prawdziwe: ofiara z życia, służba prawdzie, ludzka modlitwa i poświęcenie. One są zawsze wartościowe wbrew przemijającym modom i zawirowaniom.

(...) Tutaj w sercu Polski Piastowskiej krąży dusz naszych kształty i nas wzywają, abyśmy wypełnili obowiązek dziejowy posługi myślenia i tworzenia kultury. <Nie samym chlebem żyje człowiek> - przypomina nam Mądrość Odwieczna. Nie zna celu prawda i sens życia. Pytanie o cel mądrości i prawdy pojawia się wciąż, na nowo. Ostatnimi czasami, w epoce kultury totalitarnej, pragmatycznej, w epoce wolnego rynku ekonomicznego i gospodarczego pytanie to rozbrzmiewa coraz częściej. Nie możemy dać się zwieść. Jako rektor uniwersytetu pragnę razem z wami upomnieć się o wartości najwyższe i dlatego odwieczne - o prawdę, dobro i piękno. Niech spotkanie nad Lednicą stanie się kamieniem węgielnym pod budowę nowego III Tysiąclecia. Obecność rektorów, pozostałych nauczycieli akademickich jest poparciem wspólnej pracy dla wartości najwyższych i nie przemijających. ... Cieszę się, że znaleźliście drogę nad Lednicę".

Od redakcji: Zapis magnetofonowy 4. czerwca 1999 roku - teksty nie autoryzowane.

Lednica 2000

RYBA CHWYCIŁA ...

Kochani

Ryba chwyciła haczyk, to trzeba ciągnąć. Ryba poniosła ludzi w sposób wymykający się wszelkiej kontroli. Brama na Lednicę jest wskazówką zegara dziejów. Kiedyś ludzie budowali katedry, przykrywając sklepienie gotyckimi łukami. Nie jesteśmy ograniczeni murami, lecz chmurami, niebem, gwiazdami. To też jest epoka budowania katedr. Na Lednicy udało nam się charyzmatycznie, słuchając Ewangelii i słów Ojca Świętego, połączyć rzeczy stare i nowe.

Myszę, że dzisiejsi młodzi ludzie są tak głodni symboli, że pośród wolnego rynku, na którym króluje materialna tandeta, symbole religijne jawią się jak latarnie morskie, drogowskazy, które są nam niezbędne, żeby uporać się z napływem różnorodnych informacji. Tegoroczne spotkanie nad Lednicą to jedyna

szansa tak wielkiego zgromadzenia milenijnego w kraju. Wspólnie zapalimy ogień wiary, uderzymy w Dzwon III Tysiąclecia, podzielimy się lednickim chlebem i miodem. Otrzymacie krzyże, będące repliką najstarszego krzyża odnalezionego na ziemiach polskich, na Ostrowie Lednickim, a także tabliczki z dziesięciorgiem przykazań (dzięki pomysłowości kapłanów z Opolszczyzny przekuwamy czołgi na krzyże), Ewangelię św. Łukasza ze specjalną dedykacją Ojca Świętego. Księża otrzymają stuły lednickie. Wszyscy dostąpimy jubileuszowego odpustu.

Chcemy zaprosić wszystkich do uczestnictwa w tym wielkim wydarzeniu. Mamy nadzieję, że wspólnie wejdziemy w Trzecie Tysiąclecie w duchowej łączności z Ojcem Świętym.

o. Jan Góra OP

Co zabieram z Lednicy 99?

- * Brak głosu, naczynko do Komunii Świętej, pierścień z rybą, chlebek - to już w żołądku. A tak poważniej - szczęście, że wszystko to może dziać się u nas, że może być tylu młodych zebranych w jednym miejscu. Może to być fakt, że ci ludzie potrafią modlić się 12 godzin, gdy inni nie wytrzymują godziny, a oni mogliby jeszcze dłużej. Że to jest możliwe to jest kwestia otwarcia się na to Światło, na Ducha i zaangażowania ludzi. Kilku „trzępiętych” i jeszcze potem wielu, którzy dają się tym „trzępiętym”, „podpuścić”, „pociągnąć” sprawia to co jest - Spotkania Lednickie. Zabieram oczywiście słowa Papieża, który tym razem ukazuje nam perspektywę wieczności. I akcent osobisty. Gdy stałem tam u góry i gdy słońce zachodziło, zobaczyłem nowożeńców - ludzi z Solca Kujawskiego. Pan młody w Solcu uczęszczał na moje katechezy kiedy był w szkole średniej. Było to z pewnością dla tych dwojga wyznanie wiary w tak dużym kilkudziesięciotysięcznym kościele pod chmurami. **ks. Krzysztof**
- * Zabieram wszystko to, czym zostałam tak szczerze obdarowana, tak „z górą” mi zostało nasypane. **Irena**
- * Trudno wypowiedzieć. Wszystko było dobre. Niech żałuje ten, kto nie przyjechał tutaj z naszej grupy **Jan**.

- * Byłem tu pierwszy raz. Bardzo dużo wrażeń duchowych. Największym było ujrzenie obrazu powrotu syna marnotrawnego Rembrandta, z twarzą Papieża. **Tomasz**
- * Wzruszenie i radość, że mogłem tu być - kolejny raz. Największe wrażenie to przesłanie Ojca Świętego, które dociera do głębi serca. Atmosfera jak zawsze niesamowita i wspa-
niała. **Andrzej**
- * Zabieram dużo światła, szczególnie tego duchowego, które zostanie na dłużej. Zabieram też chleb, białą serwetę, pierścień i bardzo dużo radości. „**Anioł**” z „**Na oścież**”

ZAPISAŁ I TERAZ PRZYPOMNIAŁ - MIITEK



Lednica 10-11 czerwca 2000

WARTO WIEDZIEĆ

- 9.00 Msza Święta dla służb lednickich
- 12.00 Anioł Pański
- 14.00 Chrzest dorosłych na Ostrowie Lednickim. Procesja ochrzczonych z Arką Przymierza ku Bramie III Tysiąclecia
- 15.00 Możliwość odprawienia Mszy św. dla przybyłych kapłanów w Namiocie Eucharystycznym
- 17.00 Rozpoczęcie Nabożeństwa, powitanie przybyłych gości i młodzieży
- 17.30 Nabożeństwo Przymierza. Swoim dzieciom Bóg dał Prawo. Dekalog jest fundamentem wpisanym w człowieka, darem Boga. Arka Przymierza, którą podczas nabożeństwa poniosą kapłani, jest jego symbolem.
- 20.00 Nabożeństwo Wcielenia. Dla nas i dla naszego zbawienia Bóg stał się człowiekiem. Wspominamy to podczas wigilii, łamiąc się opłatkiem i czekając na powtórne Jego przyjście, Ziemię Obiecanaą płynącą mlekiem i miodem.
- 22.00 Nabożeństwo Odkupienia Droga Krzyżowa, dźwiganie Krzyża. Nie ma większej miłości niż oddać życie za swoich przyjaciół. W odpowiedzi na tę wielką Bożą miłość staramy się na nowo podjąć krzyż, drogę każdego chrześcijanina.
- 24.00 Msza święta o Duchu Świętym
 - 1.00 Akt wyboru Jezusa Chrystusa na króla Trzeciego Tysiąclecia
 - 1.30 Przejście przez Bramę III Tysiąclecia, uzyskanie jubileuszowego odpustu
 - 6.00 Jutrznia

Jak nam pomóc?

Spotkajcie się, aby porozmawiać na temat nabożeństw lednickich i symboli (Krzyża, Miodu, Dzwonu, Tablic Dekalogu, Chleba, Ryby - Bramy). Przywieźcie na spotkanie kamienie! Z nich już czwarty rok będziemy budować Drogę III Tysiąclecia, drogę wiodącą prosto do Chrystusa.

Zaproście na spotkanie: Swoich przyjaciół, rodzinę, znajomych z Polski i z zagranicy. Pomóżcie nam w dotarciu z ideą Lednicy 2000 do jak największej liczby osób, powieście plakat, rozdajcie ulotki w szkole, parafii, duszpasterstwie!

Jadąc na Lednicę zapamiętaj!

Nabożeństwo trwa całą noc i odbywa się pod gołym niebem. Zabierz coś do siedzenia, ciepłe okrycie, latarkę i dobre buty. Na placu będzie możliwość zakupu napojów i ciepłego posiłku.

Możecie przyjechać rowerem, pociągiem do stacji Lednogóra (i wówczas musicie pokonać pieszo 5 km drogi) lub autobusami, dla których przygotowujemy parkingi. Cała organizacja spotkania spoczywa na młodzieży, dlatego prosimy o wpłatę 5 zł na konto: II O/PKO BP Poznań 10204030-74333-27U-I (zabierzcie potwierdzenie wpłaty na Lednicę!).

Informacje Duszpasterstwo Akademickie 00. Dominikanów, ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań, tel. (0-61) 852-31-34, fax (0-61) 852-38-67. W internecie: www.lednica2000.pl,



Akademicy w Częstochowie

TU CHODZI O ...

W dniach od 4. do 6. maja 2000 roku odbyło się na Jasnej Górze IX Forum Młodzieży Akademickiej. Do Częstochowy zjechało się 122 przedstawicieli z 29 Duszpasterstw Akademickich z całej Polski. Hasłem tegorocznego Forum były słowa Ojca Św. z zeszłorocznego spotkania na Polach Lednickich: "TU CHODZI O WIECZNOŚĆ". W ciągu dwóch dni uczestniczyliśmy w wielu ciekawych wykładach, dyskusji panelowej, spotkaniach w grupach. W czwartkowy wieczór mieliśmy także okazję uczestniczyć w godzinnym czuwaniu przed Cudownym Obrazem Jasnogórskim, którym oficjalnie rozpoczęliśmy Forum. W piątek natomiast przeżyliśmy wieczór ewangelizacyjny poprowadzony przez Jana Budziaszka i Janusza Saługę.

Zaraz po zakończeniu Forum w sobotnie popołudnie rozpoczęła się 64 Jubileuszowa Pielgrzymka Akademicka na Jasną Górę. W tym roku do Naszej Matki zjechali się nie tylko studenci, ale cały świat akademicki. Swoją obecnością zaszczytili nas rektorzy, prorektorzy, dziekani i profesorowie z uczelni całej Polski. Hasło tegorocznej pielgrzymki było takie samo jak hasło Forum. Tegoroczną nowością był jednak fakt, że wszystko nie zaczęło się jak zazwyczaj na Jasnej Górze, tylko w Katedrze Częstochowskiej skąd pielgrzymką przeszliśmy na Jasną Górę, tam przekroczyliśmy Bramę Jubileuszową i uzyskaliśmy odpust. A wszystko w Duchu Roku Jubileuszowego czyli Pielgrzymki, Drzwi i Odpustu.

Patrząc na ilość przybyłych na Jasną Górę studentów i ich zaangażowanie w przeżywanie z miłością i wiarą, rodzi się we mnie nadzieja na świadome przeżycie Roku Jubileuszowego i godne wejście Młodych w trzecie Tysiąclecie.

SCORUPCA

Podnieście głowy. Nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec, Bóg, który jest miłością. Dla tej miłości warto żyć. Miejcie odwagę żyć dla miłości. Miejcie odwagę! Niech wszelki lęk znajdzie ukojenie u Tego, do którego wołamy "Abba Ojciec!"

JAN PAWEŁ II

Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bółtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
* tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do
pt (10.00-18.00) * Poradnia Wsparcia i Po-
mocy Psychologicznej **PRZYSTAŃ** - tele-
fon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00)
* Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych
Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA
„Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-
94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/Byd-
goszcz Nr **10201475-711153-270-1**

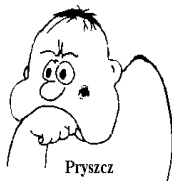
Uprzejmie donoszę, że ...

W "Wiatraku" szykują się powoli do wakacji. Zapraszamy dzieciaki na obóz letni w Nadolu nad Jeziorem Żarnowieckim od 10 do 22 lipca lub do Włoch - na obóz nad Adriatykiem. Dla tych dzieci, które będą w Fordonie organizują świetlicę od 17 do 22 lipca. Myślę, że warto przyjrzeć się tym propozycjom.

ŻYCZLIWA

*Jest na świecie prze-
piękną istotą, u której
jesteśmy wiecznymi
dłużnikami - matka*

M. Ostrowski



Pryszcz



**Informujemy
zawiadamy**

4-5 maja odbyło się Forum Młodzieży Akademickiej w Częstochowie.

6-7. maja byliśmy na Pielgrzymce Młodzieży Akademickiej na Jasną Górę (relacja wewnątrz numeru).

10. maja uczestniczyliśmy w Diecezjalnym Jubileuszu Młodzieży.

13. maja wybieramy się na III Jubileuszowy Parafialny Festyn Maryjny.

31. maja obchody Dnia Dziecka.

7. czerwca Msza św. w intencji sesji i początek modlitw za egzaminowanych i egzaminujących.

10 i 11. czerwca Lednica 2000.

Dzięki pomocy parafian (9. kwietnia uzbieraliśmy kwotę 2273 zł) nasi przedstawiciele mogli pojechać na Forum Młodzieży do Częstochowy. Składamy wszystkim - Bóg zapłać.

Jak? Gdzie? Kiedy? - Wrażenia, opinie, informacje - wszystko znajdziecie w „Na oścież”.

Nasz adres internetowy

www.mateusz.pl/da/martyria/

PRZYGOTOWAŁ MAŁY

FINAL ŁAŃCUCHA SERC



Zakończyła się akcja „Łańcuch pojednanych serc”. Pod koniec tej akcji nawet autobus MZK, kursujący po Bydgoszczy, przypominał o niej.

Finałem akcji był koncert który odbył się 30. kwietnia 2000 roku o godz. 19.45 w Kościele Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie. W

wykonaniu Chóru „Polskie Słowiki” z Wojciechem Kroloppem oraz Capelli Bydgostiensis usłyszeliśmy wielkie dzieło muzyczne Fryderyka Haendla „Messiasz”. Występ artystów zgromadził ponad 300 osób. W trakcie koncer-

tu studenci z DA „Martyria” zbierali pieniądze na potrzeby Domu Samotnej Matki Sióstr Pasterek w Żołędowie.

Księga z wykazem „pojednanych serc” trafi do rąk papieża Jana Pawła II, za pośrednictwem delegatów z naszej parafii.

PRZYLESIANIN

„Bus pojednanych serc”, fot. Mietek

Akademicy w Częstochowie



NIE PIESZO, ALE ...

„hm ... zupełnie jak po pielgrzymce pieszej, tylko zmęczenie nie to” - tak sobie powiedziałyśmy na Jasnej Górze, pięknej majowej niedzieli, podczas 64 Pielgrzymki Akademickiej. Fakt - ciepło jak w lipcu, lipcowe nastroje i stroje, słońce ulewą ciepła spadło nam na głowy ... aż wierzyć się nie chce, że to naprawdę maj. A jednak!

Przyjechaliśmy po raz kolejny w majowe dni do Pani Jasnogórskiej, do Mamy, by zaczerpnąć sił, by jeszcze bardziej zbliżyć się do Jej Syna. Każdy z woreczkiem własnych intencji, każdy z jakąś prośbą, dziękczynieniem. W tym roku z Bydgoszczy ruszyło nas ok. 150 osób. A że jest to Rok Jubileuszowy - Pielgrzymka stała się Jubileuszem Świata Akademickiego. Nie zabrakło władz uczelnianych. Pierwszy raz tak oficjalnie modliliśmy się razem - my, studenci i nasi wykładowcy, rektorzy ... Pan Bóg czyni piękne rzeczy. Pielgrzymka rozpoczęła się o 16.00 w katedrze częstochowskiej. Pośpiewaliśmy z o. Janem Górą i wysłuchaliśmy wykładu o. Macieja Ziembry - Dominikanina. Mówił o wieczności ... bo hasło pielgrzymki brzmiało „Tu chodzi o wieczność”. Potem wspólnie przeszliśmy na Jasną Górę. W pielgrzymce - z transparentami, hasłami, flagami i z modlitwą. Przekroczyliśmy bramę, w której zostaliśmy pokropieni wodą święconą i otrzymaliśmy krzyże - jako znak zwycięstwa. Z tymi krzyżami stanęliśmy przed Maryją ... ciemne, poważne oczy twarz zraniona ... a jednak zawsze pełna nadziei i z uśmiechem ciepłym, delikatnym, jak chłodna dłoń na rozpalonym czole. Nie wiem co tam każdy w

sercu szeptał do Niej ... to pozostanie tajemnicą. Po tej chwili poszliśmy na plac pod wałami - tam wspólnie zjedliśmy kolację i czekaliśmy na Apel. O 21.00 zaśpiewaliśmy „Maryjo, Królowo Polski jestem, pamiętam, czuam”. A potem Msza Święta pod przewodnictwem Bp Żyćńskiego, a od 24.00 czuwanie ... jest to jedna z nielicznych nocy, gdy można zasnąć w kościele jak w domu - gdzieś pod konfesjonałem albo koło ławki, między bocznym ołtarzem a kolumną ... może to kogoś zgorzzyć, że to przecież nie wypada, ale dla mnie w najpiękniejszy sposób obrazuje, jak powinnam się czuć w Kościele - właśnie tak jak w domu i że bać się niczego nie muszę, a gdy jestem zmęczona, to mogę przytulić się i zasnąć. Tak po prostu.

Noc była długa ... i ciepła. O 9.00 zebraliśmy się pod wałami i wysłuchaliśmy katechezy maryjnej o. Jana Pachy - paulina.

„Maryja jest naszą starszą siostrą” - no i tak trzeba do Niej przychodzić. Potem Msza św. - na zakończenie Pielgrzymki i ... do domu.

Wróciliśmy. Teraz trzeba każdego dnia opiekować się tym darem, jaki każdy otrzymał, by nie zmarnować łaski i czekać na owoce.

Ja za wszystko mówię Panu Bogu „dziękuję” i mam nadzieję, że mówię to w imieniu wszystkich studentów, którzy byli na Jasnej Górze.

Niech Bóg nas prowadzi. Amen.

PIELGRZYMKA



**Z życia
Kościoła Domowego
- Oazy Rodzin**

W Niedzielę Palmową

PALMY ODBIŁY WYSOKO

Niedziela Palmowa wiąże się ze zwyczajem przynoszenia przez wiernych palm do kościoła. Przypominają nam one o triumfalnym wjeździe Jezusa do Jerozolimy i owacyjnym witaniu go przez ludzi z palmami w rękach. Niestety, daje się zauważyć, iż coraz mniej naszych parafian przychodzi w ten dzień do kościoła z palmami. W wielu regionach Polski w tym czasie odbywają się liczne konkursy, bądź to na najpiękniejszą, bądź najdłuższą palmę. Dlatego dobrze się stało, że Centrum Kultury Katolickiej WIATRAK zorganizowało również w naszej parafii konkurs na najdłuższą palmę.

Bardzo poważnie ten konkurs potraktowała wspólnota Domowego Kościoła. W sobotnie popołudnie, na tydzień przed Niedzielą Palmową, w salce katechetycznej spotkało się kilkanaście osób, by wspólnie

wykonać palmę. Niektóre rodziny przybyły niemal w komplecie. Wcześniej poczyniono stosowne przygotowania. Zakupiono drewniane tyczki i kilkadziesiąt rolek kolorowej krepy, kleje, nożyczki, druty, ta-



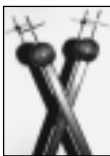
śmy klejące itp. A potem, w radosnej atmosferze, wykonywano kwiatki i ozdoby na palmę oraz samą palmę. Praca trwała przez kilka godzin. Próbną przymiarka w kościele wykazała, że palma sięga sufitu

W sobotę, przed Niedzielą Palmową, odbyło się mierzenie. W konkursie bra-

ły udział trzy palmy. Najdłuższa - oazowa miała 10,6m długości, dwie pozostałe niemal po 5 m (ich autorami i głównymi wykonawcami byli: Marek Kopijkowski oraz Aleksandra Banach). Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i powłóczki na poduszki z "wiatrakowym" emblematem, natomiast zwycięski zespół Oazy Rodzin, także pięć wspianiałych bab wielkanocnych. Po jednej z tych bab, zwycięzcy wręczyli pokonanym, natomiast pozostałe zostały skonsumowane w salce katechetycznej przez członków wspólnoty, którzy uczestniczyli w wykonywaniu palmy i podczas mierzenia. Uroczystą konsumpcję trochę zakłócił niemiły incydent. Klucz od salki otrzymaliśmy od kapłana, a mimo to omal nie zostaliśmy z niej wyproszeni, gdyż są jeszcze świeckie osoby w naszej parafii uważające, iż zgoda kapłana to za mało. Wszystkie palmy można było podziwiać przez trzy kolejne dni w naszym kościele. Konkurs został także zauważony przez bydgoską prasę, nawet ukazały się zdjęcia.

Warto w przyszłości nadać większy rozgłos tego typu konkursom. Pozwalają one na utrwalanie naszych tradycji, a jednocześnie bardziej przybliżają symbolikę świąt i uroczystości, nie mówiąc już o upiększaniu kościoła.

BOGDAN



**PARAFIALNA
STRAŻ
MARSZAŁKOWSKA**

CZAS NIEMARNOWANY

Za nami kolejne Triduum Paschalne i dni Uroczystości Zmartwychwstania. Każdy z nas przeżywał ten czas na swój sposób. Dla nas, Marszałków były to pracowite dni. Kilku z nas było zaangażowanych w budowę Grobu razem ze studentami.

Od wieczora Wielkiego Piątku pełniliśmy, już po raz trzeci, wartę honorową przy Grobie Pańskim. Pomimo zmęczenia długotrwałą, bo trwającą ponad dobę służbą, trzeba stwierdzić, że byliśmy szczęśliwi. W niedzielę w nocy, po Procesji Rezurekcyjnej, każdy z nas był wewnętrznie przekonany, że bynajmniej nie był to czas zmarnowany.



Na zakończenie tegorocznego Triduum, podczas liturgii Wigilii Paschalnej, zdarzył się przykry incydent. W pewnym momencie grupa wyrostków zaczęła rzucać w stronę świątyni surowymi jajkami. Pozostawiam ten fakt bez komentarza.

Kolejne niedziele to okres uroczystej I Komunii Świętej w naszej parafii, a dla nas dni pracowite i trudne. Podczas tych zgro-

madzeń wielu ludzi, zwłaszcza gości, nie chce, czy nie może zrozumieć powagi tej chwili. Jest to bowiem najważniejszy moment w życiu młodego chrześcijanina - dziecka, który pierwszy raz przyjmuje do swego serca Pana Jezusa. Są osoby, które uważają, że te dzieci w bieli to aktorzy na jakimś przedstawieniu i wszystko powinno być zaobserwowane, sfilmowane, sfotografowane - słowem "uwiecznione". Na zwróconą im uwagę są często po prostu oburzeni.

Aby było wiadomo informujemy, że przyjęliśmy taką zasadę naszej służby: gdy zachowanie uczestników zgromadzenia liturgicznego tego wymaga - pouczyć, grzecznie zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowanie, być stanowczym i nie dyskutować.

Wszystko zaś to, co o naszej służbie napisałem zawiera nasze ślubowanie marszałkowskie, a brzmi ono tak:

"Ślubuję być roztropnym i stanowczym - modlić się i tworzyć; czerpać siłę z Ewangelii i przykazań Bożych; z służbą bliźnim iść przez życie - razem z Tobą Panie; strzec porządku w Twojej świątyni - oto me zadanie; nieustannie trwać w Twym Duchu - mając serce czyste i być bratem dla każdego - wspomóż mnie o Chryste."

MARSZ-ALEK

Fot. Kaplicy Przechowania „Ciemnicy” i Grobu Pańskiego wykonał Fred.



EMILIA GRUNDZEL

Urodziła się dnia 24 czerwca 1912 roku w miejscowości Szembruczek pow. Grudziądz. Była córką Teodora Zichanowskiego i Feliksy z domu Klawikorskiej. Ojciec posiadał wykształcenie rolnicze i był zarządcą w miejscowym majątku ziemskim.

W 1920 roku rodzice przeprowadzili się do Rudnika koło Grudziądza, gdzie ojciec prowadził zespół pensjonatów wypoczynkowych nad miejscowym jeziorem Rudzkim i stadninę koni.

Emilia ukończyła tam Szkołę Powszechną i pobierała naukę gry na fortepianie. Następnie ukończyła Gimnazjum w Grudziądzu i uzyskała maturę. Równocześnie z nauką w Gimnazjum uczyła się języków: niemieckiego i francuskiego. Po zdaniu matury ukończyła kursy administracji i księgowości. Podjęła pracę w magistracie w Grudziądzu w Dziale Ewidencji.

We wrześniu 1935 roku wyszła za mąż. Jej wybrankiem był leśnik z Chojnic Sebastian Grundzel. Po ślubie Emilia przeprowadziła się do męża, zamieszkała w Chojnicach i podjęła pracę w miejscowym magistracie jako kierownik Działu Budżetu i Przychodów.

W dniu 14. października 1937 roku urodziła córeczkę Irmgardę. Przerwała pracę i zajęła się wychowywaniem dziecka. W październiku 1939 roku Grundzelowie podjęli starania u miejscowych władz niemieckich o zezwolenie im na wyjazd do Bydgoszczy do

rodziny męża. Wiadomo tylko, że właśnie w Bydgoszczy mieli zamiar obchodzić 2 rocznicę urodzin swej córeczki. Zezwolenie na wyjazd otrzymała jednak tylko Emilia, a nie otrzymał go jej mąż Sebastian. W tych okolicznościach w dniu 14. października, a więc w dniu urodzin córki, Emilia wraz z dzieckiem wyjechała do Bydgoszczy. Do rodziny jednak nigdy nie dotarła (gdzie ta rodzina mieszkała i kto to był nie ustalono).

Dnia 16. lub 17. października rodzina ta została powiadomiona, że mogą odebrać małą Irmgardę z koszar 15 - PAL-u, czyli z miejsca przeznaczonego wówczas na obóz dla internowanych Polaków. Dziecko zostało im oddane za pokwitowaniem, jednak o Emilii nic się nie dowiedzieli.

W dniu 19 października miejscowe Gestapo w Chojnicach aresztowało męża Emilii- Sebastiana i wszelki ślad po nim zaginął. Mała Irmgarda przez pewien czas przebywała w Bydgoszczy, a od wiosny 1942 roku wychowywała ją najmłodsza siostra Emilii - Helena, która mieszkała w Rudniku. Co było przyczyną zatrzymania Emilii i w jakich okolicznościach to nastąpiło, tego nikt nigdy się nie dowiedział.

Około połowy listopada rodzice Emilii zostali powiadomieni pisemnie, że Emilia Grundzel zmarła w Bydgoszczy w dniu 28 października 1939 roku i została pochowana na koszt miasta. Miejsce pochówku nie zostało jednak podane. Pismo to podpisał Komisarz Stadt Bromberg, czyli Komisarz miasta Bydgoszczy Kreisleiter Kampe.

Pismo rodziny z prośbą o podanie miejsca pochówku zostało bez odpowiedzi. W 1947 roku rodzina dowiedziała się o ekshumacji zwłok osób pomordowanych w Bydgoszczy i leżących w fordońskiej Dolinie Śmierci. Siostra Helena przybyła do Fordonu. W trzecim dniu zidentyfikowała zwłoki swej siostry Heleny Grundzel po torebce i ślubnej obrączce z wygrawerowanymi inicjałami i datą ślubu. Obecnie szczątki Emilii Grundzel spoczywają na cmentarzu w Grudziądzu, gdzie po wyzwoleniu zamieszkała jej siostra Helena i mieszka do dziś. Córka Emilii - Irmgarda wyszła za mąż i wraz z rodziną mieszka w Brusach.

W ten sposób odkryła się kolejna nie wiadoma karta Doliny Śmierci. Przy nazwisku omówionej ofiary - "bohaterki" z tamtych czasów widniał dotychczas napis "brak danych".

OPRACOWAŁ KFAD

Od autora:

Dziękuję Paniom Helenie i Irmgardzie za relacje, zaś panu Hieronimowi z Grudziądza - Mniszka dziękuję za wskazanie kontaktu.

Materiały źródłowe:

Informacje uzyskane od pań: Heleny i Irmgardy.

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

7.05.1794 Tadeusz Kościuszko ogłosił w Połancu tzw. Uniwersał Połaniecki, czyli nadał pewne prawa chłopom (wolność osobistą, obniżenie pańszczyzny, nieusuwanie z ziemi).

7.05.1867 W Kobielach Wielkich k. Piotrkowa Trybunalskiego urodził się Władysław Stanisław Reymont, pisarz laureat nagrody Nobla za powieść "Chłopi"

29.05.1995 Z tygodniową wizytą przybyła do Polski Matka Teresa z Kalkuty.

BYDGOSZCZ

22.05.1425 Mieszkańcy miasta na czele z burmistrzem Piotrem Strocińskim złożyli przysięgę wierności królowi Władysławowi Jagielle.

20.05.1939 Z inicjatywy prezydenta miasta Leona Barciszewskiego przy ulicy Zygmunta Augusta 14, obok Domu Czeladzi, otwarto Dom Turysty. Obecnie w tym miejscu są przystanki autobusowe przed dworcem PKP.

18.05.1968 W parku Jana Kochanowskiego odsłonięto pomnik Henryka Sienkiewicza, dłuta Stanisława Horno-Popławskiego.

FORDON

21.05.1330 Krzyżacy zdobyli Wyszogród niszcząc go do tego stopnia, że już nigdy nie wrócił do swego dawnego znaczenia grodu nad Wisłą.

9.05.1994 Decyzją Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy przestały istnieć Bydgoskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo- Warzywnego "Fordon" Obecnie istnieją pod nazwą "Stołwit".

10.05.1917 Organista z Fordonu pan Sobieski własnymi rękoma i marynarką ugaścił groźnie zapowiadający się pożar lasu przy drodze z Fordonu do Jaruzyna. Magistrat kupił dla niego nowe ubranie

PARAFIA

10.05.1947 Zakończył się pierwszy etap ekshumacji ofiar w Dolinie Śmierci. Ekshumowano i rozpoznano ciała 323 ofiar.

29.05.1993 o 19.30 rozpoczęło się w naszym kościele Ogólnobydgoskie Czuwanie Całonocne przed Zesłaniem Ducha Św.

28.05.1997 Grupa Parafialna "Dąb" po raz pierwszy przygotowała jeden z ołtarzy przed procesją Bożego Ciała.

OPRACOWAŁ KFAD

Listy

do redakcji „Na oścież”

Szanowna Redakcjo!

Choć administracyjnie nie mieszkam w Waszej parafii, tylko św. Marka to jestem blisko z nią związany od początku, a co za tym idzie i z „Na oścież”, które nabywam i z chęcią czytam. Piszę do Was jednak pierwszy raz.

Kilka razy czytałem artykuł w ostatnim numerze pt: „Dla ducha i dla ciała” autorstwa „GG”. Dziwię się, że takie pismo jak Wasze, pismo religijne zamieściło ten artykuł i pozytywnie wyraża się o takiej bzdurze. Dziwi mnie, że Wasz współpracownik, piszący przeciw ciekawemu artykule został zaślepiony błyskotkami i chwilą wątpliwej przyjemności. Może dobrze, że autor nie chce przekazać przeżyć i wrażeń z samego Lichenia. Nie można jednak mu wybaczyć, że zachęca innych do czegoś, co jest w zasadzie przyjemnością tylko dla ciała, a nie

dla ducha. Całość zaś ukryta pod rzekomo płaszczem Kościoła. Dlaczego?

Otóż odpowiadam: „Podszywaniem się pod płaszcz Kościoła i Maryi” nazwał te pseudo-pielgrzymki w ubiegłym roku kustosz Sanktuarium w Licheniu na łamach „Niedzieli Gnieźnieńskiej” na pytanie co sądzi. Jak czytamy w jego wyjaśnieniach nikt z organizatorów nie uzgodnił tego z władzami kościelnymi. Wycieczki te przyjeżdżają trafiając akurat na Mszę świętą nie awizując się, co robią inne grupy, w których intencji modlą się kapłani. Dalej kustosz wyjaśnia „Powinniśmy być wszyscy na baczności i ostrzegać jedni drugich, bo naprawdę nie dobrze się dzieje, gdy szatan chce występować pod szyldem Maryi”.

Moi Drodzy! Opamiętajcie się. Przecież w tych wyjazdach nie ma żadnego przygotowania duchowego, jakie powinno towarzyszyć takim wyjazdom - pielgrzymkom. Organizator uważa, że nawet kapłan nie jest tam potrzebny. Sprzedajemy się za filiżankę byle jakiej kawy i miskę zupy ugotowanej z produktów, które za 24 godziny i tak należałoby wyrzucić, bo tracą termin ważności. Być może za produkty „Knorra” użyte do przyrządzenia wzbogacając w ten

sposób fundusz Świadków Jehowy. Najważniejszy punkt tej „pielgrzymki” to handel. Oferują sprzęt gospodarstwa domowego wyprodukowany w obcych firmach szumnie nazywany nie przez handlowców a przez specjalistów od marketingu jako bezpieczny, ekonomiczny, nowoczesny, a co najważniejsze „po promocyjnej cenie”.

Drogi Autorze! Droga Redakcjo! Gdzie się podziały polskie i chrześcijańskie ideały, jak choćby „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Według mnie tak pozytywne słowa o wątpliwej wartości przedsięwzięciu świadczy, że w wielu z nas, w tym i w autorze pozostało tylko: Trochę Boga. Honor sprzedany za byle co i pogarda dla wszystkiego co polskie, Ojczyzniane, na rzecz niewielkiej przyjemności, ale z zachodu. Czy tak myślące społeczeństwo, a tym bardziej tak kierowane przez pismo katolickie oprze się szatanowi i uchroni od zguby? Myślę jednak, że nie wszystkich was toczy ten robak zła. Myślę że dobry czas Zmartwychwstania pozwoli Wam oraz ks. Krzysztofowi, jako asystentowi otrząsnąć się z niemocy.

Szczęść Wam Boże

KLEMENS

Odpowiedź na list pana Klemensa

Jako autor artykułu pt. „Dla ducha i ciała” czuję potrzebę ustosunkowania się do zarzutów zawartych w liście pana Klemensa.

Pan Klemens zarzuca mi „zaślepienie błyskotkami i chwile wątpliwej przyjemności”. Skąd Pan wie, że moje uczestnictwo w prezentacji towarów stanowiło przyjemność dla mnie i innych wycieczkowiczów? Oglądałem nie tylko towary zachodnie, ale i za oceanem, a nawet posługiwałem się nimi już wtedy, gdy w Polsce można było bez kartek kupić jedynie przysłówiową musztardę. Zapewniam Pana, że mam możliwość wyjazdu po zakupy np. do Nowego Jorku, Chicago lub Seattle.

Nie pojechałem do Lichenia oglądać kilku artykułów gospodarstwa domowego, gdyż widziałem ich setki poza Polską. Nie można wykluczyć, że wśród wycieczkowiczów byli tacy, którym uczestnictwo w prezentacji towarów sprawiało przyjemność, chociaż reklama dociera do wszystkich za pośrednictwem środków masowego przekazu, prasy i skrzynek listowych oraz bezpłatnych infolinii. Nie widzę nic zdrożnego w tym, że ludzie oprócz - potrzeb duchowych mają potrzeby cielesne, np. mycia się przy użyciu dobrych kosmetyków. Orientację Polski na Zachód nazywa pan drogą, którą „szatan-prowadzi nas do zguby”. Przecież wszystkie opcje polityczne opowiadają się za przynależnością Polski do Unii Europejskiej. Nasz papież Jan Paweł II aprobuje tę drogę.

Organizatorzy wycieczki nie proponowali wyjazdu -pielgrzymki jak pan sugeruje lecz wycieczkę. Jednym z punktów programu było, zwiedzanie Lichenia. Taka wycieczka nie wymagała przygotowania duchowego i obecności kapłana. Zwiedzanie Sanktuarium i udział w nabożeństwach wycieczkowicze zorganizowali sobie sami. Zgodzę się ze stwierdzeniem, że możliwość prawie darmowego dojazdu do Lichenia stanowiła magnes i zapewniła liczne



uczestnictwo. Kiedy ta sama firma zorganizowała wycieczkę do Poznania, podczas której oprócz reklamy towarów przewidziano zwiedzanie zabytków skorzystało z niej zaledwie około 50 osób. W Licheniu było około 150 osób. Nasuwa się wniosek, że nie dla towarów zachodnich pojechali ludzie do Lichenia.

Jako uczestnik wycieczki słyszałem rozmowy o Licheniu a nie o zachodnich towarach. Pewna 82 -letnia staruszka skorzystała z opieki sąsiadki i dzięki niej i taniej firmie przewoźowej była pierwszy i może ostatni raz w Licheniu. Większość wycieczkowiczów to emeryci i renciści, którzy nie byli zainteresowani reklamowanymi towarami ale wielu obiegało kioski w Licheniu kupując pamiątki.

Jeśli pan nie uczestniczył w wycieczce to skąd Pan wie, co podano do stołu? Na co restauracja przeznaczyła pieniądze? Dla uściślenia podam, że wycieczka odbyła się w piątek i na obiad podano smażoną rybę, ziemniaki i surówki z warzyw. Kawę i herbatę turyści kupili sobie za własne pieniądze.

Ja nie neguję, że głównym celem wycieczki - „nie pielgrzymki” jak Pan to określa, była reklama towarów. O tym napisałem w artykule. Dobrze, że producenci szukają nabywców, a nie nabywczy towarów.

Bardzo poważnym zarzutem dotyczącym mnie i wycieczkowiczów - to posądzenie nas o deprecjację ideałów: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Skąd Pan wie, ile we mnie Boga? Tylko Bóg o

tym wie. „Honor sprzedany za byle co” - pisze pan. Wycieczka jest towarem. Uczestnicy tej wycieczki kupili go za 10 zł. Kogo stać może kupić wycieczkę 50 lub 100 zł.

Zarzut o pogardzie wszystkiego, co polskie jest zupełnie bezpodstawny. Zapewniam Pana, że w moim domu „od guzika do patyka” wszystko jest polskie, poza radziecką lodówką wystaną kiedyś w kolejce. Nie potępiam jednocześnie tych, którzy posiadają np. zachodnie samochody i inne zachodnie artykuły. Pan pewnie ma za złe innym to, że nie jeżdżą „maluchami”? Nabywca, kupując towar kieruje się jego jakością, ceną, a nie tym, czy został wyprodukowany w Polsce.

Wycieczkowicze oglądali też Sanktuarium w Polsce, a nie na Zachodzie. Nie może mi pan zarzucać braku patriotyzmu, bo gdybym chciał - mógłbym w każdej chwili opuścić Polskę. Jednak tu jestem i tu zostanę, bo właśnie Polska jest moją Ojczyzną. Przyznaję, że popełniłem błąd używając w jednym miejscu wyrazów pielgrzymi-wycieczkowicze. Powinienem pominąć wyraz pielgrzymi.

Kustosz Sanktuarium w Licheniu nie potraktował nas, jako intruzów. Uczestnicy tej wycieczki i paru indywidualnych turystów byli w tym dniu nielicznymi uczestnikami nabożeństw. Należę do osób, które niechętnie zwiedzają miejsca kultu religijnego według tempa narzuconego przez przewodnika. Nie ma też podstaw do obaw, że organizatorzy wycieczek poza reklamą mają inne cele. Jeśli uzna Pan moje wyjaśnienia za niewystarczające, to możemy się spotkać i wyjaśnić wszelkie wątpliwości, niejasności i ustalić różnice zdań.

GG

Od redakcji:

Jako, że pan Klemens dotknął tematu dość skomplikowanej natury, i jak widać powyżej sprawy różnie wyglądają, jesteście ciekawi co PT Czytelnicy mogliby dopowiedzieć w tej sprawie? My powrócimy do tematu w najbliższym wydaniu „Na oścież”. Fot. Fred

WKŁADY A`VISTA

Zgodnie z zapowiedzią przedstawiamy Państwu informację na temat wkładów oszczędnościowych płatnych na każde żądanie popularnie zwanymi wkładami a`vista. Na nasze pytania odpowiada pani **mgr Jadwiga Miłoch** - kierowniczka Bankowego Punktu Obsługi BGŻ S.A. na Fordonie.

Jaka jest różnica pomiędzy lokatami terminowymi a wkładami na każde żądanie?

Deponując oszczędności w formie lokat terminowych określamy okres czasu na jaki środki pozostaną w banku. Korzystamy w tym przypadku z wyższego oprocentowania ale jednocześnie ponosimy konsekwencje utraty wysokiego oprocentowania w przypadku wycofania środków przed wyznaczonym terminem.

Idealna forma gromadzenia tzw. bieżących oszczędności są książeczki z wkładami płatnymi na każde żądanie prowadzone w Banku Gospodarki Żywnościowej S.A. Proszę w jednym zdaniu określić jaki rodzaj oszczędności sugerowałaby Pani lokować w formie książeczek z wkładami płatnymi na każde żądanie?

Środki finansowe przeznaczone na bieżące potrzeby, których nie możemy pozostawić w banku na dłuższy okres.

Jeżeli tak, to czy nie lepiej trzymać pieniądze w portfelu zamiast na książeczce w banku?

Korzyści wynikających z lokowania środków w banku jest wiele, przytoczę te najważniejsze a mianowicie bezpieczeństwo oraz odsetki wynikające z oprocentowania.

Czy to znaczy, że środki zgromadzone na książeczkach a`vista są oprocentowane?

Oczywiście bank nalicza odsetki od stanu środków. Dodatkowo na koniec każdego kwartału bank stosuje kapitalizację odsetek, czyli dopisuje odsetki do stanu konta.

Jakie jest oprocentowanie środków płatnych na każde żądanie?

Oprocentowanie środków jest zmienne i aktualne wynosi 9,5 % w skali roku.

Czy właścicielem książeczki może być tylko osoba pełnoletnia?

Absolutnie nie, właścicielem książeczki z wkładami płatnymi na każde żądanie może być również osoba małoletnia, która ukończyła 13lat. Mamy dużą grupę klientów małoletnich i współpracę z nimi cenimy sobie bardzo wysoko, są to bowiem potencjalni klienci banku po wejściu w wiek produkcyjny.

Gdzie można dokonywać operacji bankowych związanych już z posiadaniem książeczki a`vista?

żeczki a`vista?

Wpłat i wypłat można dokonywać na terenie całego kraju we wszystkich oddziałach, filiach i punktach kasowych BGŻ S.A., oddziałach i filiach banków regionalnych, bankach spółdzielczych zrzeszonych w BGŻ S.A., oraz innych bankach i urzędach pocztowych z którymi BGŻ S.A. podpisał umowy o zastępczej obsłudze książeczek oszczędnościowych.

Czy wkładem na książeczce może dysponować wyłącznie jej właściciel?

Pełnoletni właściciel książeczki ma prawo do udzielenia jednorazowego lub stałego pełnomocnictwa do dysponowania wkładem innym osobom. Może również dokonać zapisu wkładu na wypadek śmierci oraz cesji książeczki oszczędnościowej.

Na koniec jeszcze bardzo ważna informacja, stan na książeczce może być zabezpieczeniem udzielanego kredytu lub pożyczki.

Czy coś jeszcze chciałaby pani przekazać czytelnikom?

Ograniczyłam się wyłącznie do zagadnień najważniejszych, szczegółowych informacji udzielają pracownicy Bankowego Punktu Obsługi, który mieści się na Osiedlu Bohaterów przy ulicy Sucharskiego 4.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał GG

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 19. kwietnia 2000 roku. W najbliższym wydaniu „Na oścież” będzie temat: Wykaz produktów oferowanych przez Bank Gospodarki Żywnościowej.



Bank

**Gospodarki Żywnościowej S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY**

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91

czynny od poniedziałku do piątku

od 10.00 do 17.00

w soboty

od 9.00 do 13.00

BANKOMAT

czynny całą dobę

(we wszystkie dni tygodnia)

SŁOWNIK

- PRZEWODNIK (13)

NIEKTÓRE ZWROTY

UŻYWANE W ZAKONACH (cd)

PROFES (łac. *professus* - ślubujący) - zakonnik po zakończeniu nowicjatu i złożeniu ślubów.

PROFESSA To samo co profes tylko w odniesieniu do zakonów żeńskich.

BRAT Ogólna nazwa zakonników nie posiadających święceń kapłańskich.

SIOSTRA Według prawa kościelnego zakonnica, która złożyła śluby zakonne. W znaczeniu potocznym, wszystkie zakonnice, a więc i mniszki.

OJCIEC Tytuł przysługujący i używany przez zakonników mających święcenia kapłańskie.

FURTIAN Zakonnik pełniący obowiązki nadzorca i odźwiernego przy furcie klasztornej. Kiedyś taka funkcja była również w kościołach. Dozorca przy wejściu do świątyni to ostiariat od łac. *ostrium* - drzwi. Obecnie nie występuje. (cdn)

OPRACOWAŁ KFAD

Materiały źródłowe: „Słownik chrześcijanina – symbole, pojęcia, zwroty, nazwy – pochodzenie i znaczenie” Praca zbiorowa. Wyd. Księży Redemptyści – Warszawa 1997; „Mały słownik zwrotów, pojęć i symboli religijnych” Mariana Ligenza WNK Warszawa 1997 r.

Z życia naszych osiedli

CZEKAM Z ZATROSKANIEM

Od kilku już lat wiosną czekam z obawą i z troskaniem, czy wypuszczą liście i zazielenią się drzewa ... Tej wiosny jeszcze mają liście, jeszcze żyją. Między ulicami Twardzickiego, Bołtucia i Wańkowicza przez wiele lat był zaśmiecony i wyboisty skrawek ziemi. Jedyną ozdobą tego ugoru były rosnące równo w rzędzie drzewa, przypominające, że biegła tamtędy kiedyś droga.

Plac zagospodarowano; ogrodzono, wysypano żużlem i przeznaczono na płatny parking samochodowy. Dobrze, że został zagospodarowany, ale czy musiał to być parking a jeżeli już być musiał, to dlaczego włączono do niego te drzewa, które również zasypano po same pnie żużlem? Żużel ubity przez samochody „zadusi” korzenie a plamy samochodowego oleju dokonają reszty zniszczenia. Drzewa na razie zacieniają część samochodów. Czy jednak nie byłoby lepiej gdyby drzewa dawały cień i wytchnienie ludziom przesiadującym pod nimi na ławkach w alei spacerowej? Co na to ekolodzy i Straż Ochrony Przyrody?

REDKA

**CHRYZTY**

**Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego**

23. kwietnia 2000 r.

Sara Jędruszevska
ur. 11.02.2000 r.

Piotr Jan Cierpiński
ur. 9.06.1999 r.

Oliwia Koronowska
ur. 24.02.2000 r.

Marcel Tomasz Rychlicki
ur. 27.02.2000 r.

Filip Kruczkowski
ur. 28.02.2000 r.

Oliwier Maksymilian Romantowski
ur. 21.01.2000 r.

Szymon Witkowski
ur. 9.12.1999 r.

Kamila Włodarczyk
ur. 3.03.2000 r.

Pola Aleksandra Altmajer
ur. 3.02.2000 r.

Przemysław Kowalski
ur. 1.02.200 r.

Wiktoria Joanna Przewoźna
ur. 7.04.2000 r.

Julia Kucharska
15.01.2000 r.

Daniel Pliszka
29.07.1999 r.

Paulina Magdalena Jopek
2.12.1999 r.

**ŚLUBY**

**Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską**

23 kwietnia 2000 r.

Bogumił Stanisław Sykula
Anna Magdalena Zawolska

Andrzej Osowiec
Angelika Kozłowska

Jacek Zieliński
Magdalena Katarzyna Sitarek

Marcin Andrzej Gorzkiewicz
Iwona Halina Markiewicz

Janusz Jan Kurpiński
Marzena Sylwia Teslowska

29. kwietnia 2000 r.

Maciej Ostek
Anna Majewska

Robert Wojciech Zdunek
Justyna Zawadzka

Marcin Majewski
Dominika Kryszak

Klaudiusz Norbert Kuligowski
Danuta Jadwiga Janowicz

**ZMARLI**

**Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu**

Tadeusz Szulwic
ur. 19.10.1923 zm. 12.04.2000

Leon Borowski
ur. 13.05.1911 zm. 14.04.2000

Anastazja Strypa
ur. 3.07.1911 zm. 15.04.2000

Zofia Marianna Kocińska
ur. 9.12.1916 zm. 16.04.2000

Wiesław Morawski
ur. 20.10.1952 zm. 20.04.2000

spisała **Irena G.**

Sakrament Chrztu św.

Przy zapisie prosi się o udostępnienie do wglądu odpisu aktu urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego. Najbliższe terminy Chrztu św.: **21 maja i 11 czerwca br.**

Sakrament Małżeństwa

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu.

SZKOŁA JAZDY >EFEKT<

Adam Olejnik, ul. Kleeberga 2, 85-791 Bydgoszcz

(budynek Zarządu FSM) tel. 343-25-94

(poniedziałek-piątek; od 16.00 do 19.00)

lub 0501 036 448, 0501 705 100

SZKOŁA PROWADZI SZKOLENIA KAT.: A, B, C, D, E

Kursy: sobotnio-niedzielne: od 3.06.2000 godz. 16.00 i od 4.06.2000 godz. 9.00 w siedzibie Szkoły Jazdy przy ul. Kleeberga 2 * tygodniowe od poniedziałku do piątku, godz. 17.00 (rozpoczęcie kursu w każdy poniedziałek).

Oferujemy: materiały szkoleniowe, wysoki poziom szkolenia, badania lekarskie na miejscu, dodatkowa doszkalanie, raty od 2 do 24, doświadczonych instruktorów (po weryfikacji).

RESTAURACJA PRZYLEŚIE

**Krystyna Dąbrowska, ul. Brzeczkwoskiego 2, 85-796
Bydgoszcz, tel. 324-93-41**

Organizuje: wesela, imprezy jubileuszowe i inne okolicznościowe
(do 50 osób)

Serwuje dwudaniowe obiady abonamentowe
(przy zakupie bonu min. 5 obiadów - 4,80 zł za obiad)

Uwaga: istnieje możliwość spożycia tanich posiłków

ROMAN KACZMARCZYK

Urodził się 14 lutego 1895 roku w Wolbromiu koło Olkusza. Był synem robotnika - emaliera Franciszka i Pelagii z domu Dorman.

Będąc dzieckiem zamieszkiwał z rodzicami w Sosnowcu. Tam ukończył Szkołę Ludową, a pracując w zakładzie drukarskim zdobył zawód rysownika - litografa. Od młodych lat był członkiem Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" w Zagłębiu Śląsko - Dąbrowskim. W latach 1918- 1920 służył jako ochotnik w Wojsku Polskim, a po demobilizacji podjął pracę w kopalni węgla kamiennego "Grodzic".

W 1922 roku Kaczmarczyk przybył do Bydgoszczy. Podjął pracę w Zakładach Graficznych "Biblioteka Polska" przy ul. Jagiellońskiej (obecnie Zakłady Graficzne im. KEN), jako rysownik- litograf. Doceniając jego zdolności zawodowe i organizatorskie wkrótce powierzono mu stanowisko kierownika działu litografii.

Pracując zawodowo wiele czasu poświęcał swej życiowej pasji - pracy z młodzieżą, a szczególnie Towarzystwu "Sokół". Niektóre źródła podają, że do TG "Sokół" wstąpił zaraz po przybyciu do Bydgoszczy, czyli w 1922 roku. Ta hipoteza nie ma jednak potwierdzenia w dokumentach, bowiem nie figuruje on w spisie członków "Sokoła" z 1925 roku. Faktem jednak jest, że w 1932 roku, będąc już opiekunem młodzieży w najstarszym bydgoskim kole "Sokół I" został Zastępcą Naczelnika Okręgowego Towarzystwa "Sokół". Jego zapal do gimnastyki był tak wielki, że za swoje własne pieniądze kupował młodzieży stroje gimnastyczne, aby ta mogła uczestniczyć w pokazach.

Uwieńczeniem jego starań z tego okresu był masowy pokaz gimnastyki na stadionie Miejskim "Polonii" podczas zlotu z okazji 50-lecia "Sokoła I - Bydgoszcz". W czasie pobytu w Bydgoszczy gen. Józefa Hallera - jemu właśnie przypadł zaszczyt złożenia meldunku. Roman Kaczmarczyk do końca uważał to wydarzenie życia za najważniejsze honorowe wyróżnienie, jakiego doświadczył.

Zaraz po wyzwoleniu miasta spod okupacji niemieckiej, wraz z innymi kolegami zabrał się do odbudowy masowego sportu w mieście. Próbował też reaktywować Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", ale władze PRL zdecydowanie się temu sprzeciwiły.

W roku 1947 został trenerem gimnastyki wyczynowej i masowej, a od 1948 roku związał się z Klubem Sportowym "Kolejarz", gdzie prowadził sekcję gimnastyczną.

W tym okresie ukończył kilkanaście kursów dokształcających. Został sędzią lekkoatletycznym, oraz zdobył uprawnienia nauczyciela wychowania fizycznego. Pracował z dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza na Szwederowie i Wilczaku. Był również wieloletnim nauczycielem wychowania fizycznego w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ZNTK, skąd w 1975 roku w wieku osiemdziesięciu lat przeszedł na emeryturę.

W 1989 roku włączył się w prace związane z reaktywowaniem TG "Sokół" i został honorowym członkiem TG "Sokół I Bydgoszcz". W 1990 roku po wznowieniu działalności "Sokoła" w Polsce został przewodniczącym Sądu Honorowego i doradcą Związku. Warto zaznaczyć, że Roman Kaczmarczyk był niestrudżonym zbieraczem wszystkich pamiątek dotyczących działalności "Sokoła" w Polsce oraz chodzącą kopalnią wiedzy o Towarzystwie.

Zmarł 1. lutego 1993 roku w Bydgoszczy i został pochowany na cmentarzu parafii Świętej Trójcy przy ulicy Lotników 2.

Decyzją Zarządu Miasta Bydgoszczy z dnia 19. czerwca 1998 roku Roman Kaczmarczyk został patronem jednej z nowych ulic na terenie naszej parafii.

OPRACOWAŁ KFAD

Od autora: W bieżącym roku kilku działaczy TG z naszego miasta sprzeciwiło się tej decyzji motywując to tym, że Kaczmarczyk to były "volksdeutsch i nazista". Jak wykazało przeprowadzone wyjaśnienie, w 1942 roku Niemcy faktycznie, jako rodowitego Ślązaka, wciągnęli go na listę tzw. III Grupy. Jednak już w 1945 roku został zrehabilitowany. W związku z tym Zespół ds. Nazewnictwa Urzędu Miasta w dniu 14. lutego 2000 roku utrzymał w mocy poprzednią decyzję i nie zmienił patrona ulicy.

Materiały Źródłowe:

Kuczma R.: *Patronują ulicom - opracowania dodatkowe; Kalendarz bydgoski 1986*
Notatka prasowa - "Express Bydgoski" z dnia 15.02.2000 roku.

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: 7.00 * 8.30 * 18.30
niedziele i święta:
7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

16. kwietnia - Niedziela Palmowa. Mszę św. o godz. 8.30 rozpoczęła uroczysta procesja z prawdziwymi palmami i gałązkami z drzewa oliwnego niesionymi przez członków Wspólnoty Neokatechumenalnej. Następnie I Wspólnota Drogi Neokatechumenalnej uczyniła wyznanie wiary wobec wszystkich zgromadzonych w świątyni. * Przez całą niedzielę Harcerze ze 117 Drużyny harcerskiej „Młody Bór” rozprowadzali przed kościołem chleb „św. Antoniego” upieczony m.in. przez dwie fordońskie piekarnie: „Krys-And” i „Siódmiak”. Warunkiem zabrania chleba (wielkości bułki) było złożenie ofiary odpowiadającej minimum cenie jednego zwykłego chleba. Dzięki tej akcji, w całej Bydgoszczy zebrano ponad 12.000 zł. Kwotę tę przeznaczono na pomoc dla bezdomnych korzystających z Centrum Pomocy Bezdomnym „Betlejem” mieszczącym się przy ul. Drukarskiej 6 (boczna od Gdańskiej). Jest to placówka Bydgoskiego Oddziału Caritasu Archidiecezji Gnieźnieńskiej, który całą akcję zorganizował.

20 do 22 kwietnia to dni Triduum. W Wielki Czwartek podczas liturgii ks. Proboszcz umył nogi dwunastu mężczyznom, na wzór Chystusa - Sługi. Była okazja do złożenia serdecznych życzeń z okazji tzw. Dnia Kapłańskiego. Czuwanie w kaplicy przechowania - ciemnicy trwało do 24.00. * W Wielki Piątek poszliśmy tradycyjnie Drogą Krzyżową w Dolinie Śmierci, a wieczorem po liturgii rozpoczęło się czuwanie przy Grobie Pańskim, trwające nieprzerwanie przez całą noc i Wielką Sobotę. W godzinach nocnych i rannych czuwali członkowie wspólnot parafialnych, a później wszyscy pozostali wierni. Przez cały czas czuwania wartę honorową przy Grobie pełnili członkowie Parafialnej Straży Marszałkowskiej. * W Wielką Sobotę o godz. 22.00 rozpoczęła się liturgia Wigilii Paschalnej, którą zakończyło radosne Alleluja. Piękne były dekoracje Ciemnicy i Grobu.

29 kwietnia zmarł śp. ks. Antoni Strycharz (CM). Pogrzeb odbył się 2 maja. Ks. Antoni był redaktorem i odpowiedzialnym za wydawanie tygodnika parafialnego „Dla rodziny”.

30. kwietnia (Niedziela Miłosierdzia Bożego) przypadał doroczny odpust w kaplicy Regionalnego Centrum Onkologii. Uroczystą Sumę sprawowano o godz. 12.00 * W tę niedzielę była też Uroczystość I Komunii św. dzieci ze SP nr 17. * Wieczorem w naszym kościele odbył się koncert Polskich Słowików z Poznania i Capelli Bydgosciensis, podczas którego wykonano słynne dzieło Fryderyka Hendla „Mesjasz”.

9. maja bp Stanisław Gądecki udzielił sakramentu Bierzmowania naszej młodzieży.

13. maja to dzień I Komunii św. dzieci niesłyszących, Festynu Maryjnego i Biegów Przelajowych im. Alojzego Graja.

14. maja przypada dzień I Komunii św. dzieci ze SP nr 66.

10 i 11 czerwca Spotkanie na Lednicy (program wewnątrz numeru).

Trwają Nabożeństwa Majowe (o godz. 17.00 dla dzieci, ok. 19.00 po Mszy św. dla dorosłych i o 21.00 przy figurze MB Fatimskiej).

Dziękujemy naszym korespondentom i wszystkim pomagającym w kolportażu „Na oścież”. Skład ukończono i oddano do druku 12. maja br. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 18. czerwca br.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), Arkadiusz Krauze (41) Marek Stajkowski (44), Sławomir Szewczyński (42)

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSPs: Krystyna, Joanna, Mira

346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”

346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof Buchholz; adres kontaktowy: ul. Boltucia 5, 85-791 Bydgoszcz; e-mail: naosc@logonet.com.pl; www - http://www.logonet.com.pl/~naosc Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

OPRACOWAŁ KRZYSZTOF

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											

ZNACZENIE WYRAZÓW

poziomo:

- 1-E Ktoś bardzo odważny
- 2-A Metropolia w kraju wiśni
- 3-E Rolniczy robot żniwny
- 4-A Sytuacja bez wyjścia
- 5-E Państwo w państwie
- 6-A Egzamin dojrzałości
- 7-E Smakuje po bretońsku
- 8-A Sprzymierzeniec
- 9-E Obraza, obelga

pionowo

- A-1 Bezbożność
- B-6 Duża sala wykładowa
- C-1 Wcięcie w tekście
- D-6 Spiekota
- E-1 Sportowiec na ringu
- F-5 Produkt z ropy naftowej
- G-1 Łóżko między drzewami.
- H-5 Tnie światłem
- I-1 Roślina łąkowa
- J-5 Atrybut panny młodej
- k-1 Do odprowadzenia deszczówki

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(5-A, 1-H, 4-C, 9-H, 6-B, 7-H, 5-A, 9-F, 4-B, 2-K) (9-J, 2-G) (6-A, 5-I, 3-J, 1-F, 5-J, 3-A)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 10. czerwca 2000 r. Za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki, której hasło brzmiało: „CUD DOKONANY CHRYSSTUS PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ ABY NAS ZBAWIĆ TO WIELKA RADOŚĆ ROKU JUBILEUSZOWEGO” nagrodę (drogą losowania) otrzymuje Agnieszka Płotka, zam. w Mąkowsku. Gratulujemy nagrodę wysyłamy pocztą.

Komunikat

JEST PORADNIA

Na terenie Nowego Fordonu przybyła nowa placówka dbająca o nasze zdrowie.

Otwarto Poradnię Rehabilitacyjną. Znajdują się tam: gabinet fizykoterapii, sala masażu suchego i sala gimnastyczna do ćwiczeń rehabilitacyjnych.

Poradnia ma podpisaną umowę z Kujawsko-Pomorską Kasą Chorych i może wykonywać do 200 zabiegów dziennie.

Powstała na Fordonie dzięki kilku zapaleńcom - byłym pracownikom zlikwidowanej Przychodni przy Fordońskiej 246. O jej powstanie walczyły jak lwi-

ce panie rehabilitantki. Wciągnęły w to dzieło inne osoby, a w prace adaptacyjne pomieszczenia, całe swoje rodziny.

W swych staraniach znalazły też zrozumienie i pomoc w Zarządzie Miasta, w Radzie Osiedla Nowy Fordon i w Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Oto adres:

ZAKŁAD FIZJOTERAPII

ul. Igrzyskowa 4,

tel. 348-54-01,

czynny od godz. 8.00 do 18.00 oprócz niedziel i świąt.

RADNY RONF